Rok X. WARSZAWA, dnia 15 listopada 1935 r. Nr. 22

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI

Sekretarz Redakcji: inż. EDMUND CZARNOWSKI

TREŚĆ.

Nożyce cen a polityka rolnicza*).

Kryzys rolniczy w Polsce przesunął naszą politykę rolną z płaszczyzny posunięć strukturalnych, koniecznych do przystosowania gospodarstwa rolnego do nowych warunków gospodarczych wytworzonych po wielkiej wojnie, na płaszczyznę polityki doraźnej, konjunkturalnej, kierowanej nakazem i koniecznością chwili. Nawet radykalne posunięcia gospodarcze w rolnictwie mają w ostatnich latach za cel doraźne zapobieganie anormalnościom i dysproporcjom, które są wtórnemi a nie istotnemi, pierwotnemi, przejawami struktury gospodarstwa rolnego w Polsce.

Przeobrażenia w układzie gospodarczym świata po wielkiej wojnie zmuszają do przeobrażeń, do zmian i przesunięć systemu produkcji i zbytu. Posunięcia odnoszące się do skutków, a nie przyczyn szeregu dysproporcyj gospodarczych, nie mogą zastąpić koniecznych procesów przystosowawczych. Należy więc zwrócić uwagę na te momenty, które świadczą o strukturalności obecnego kryzysu.

Na czoło szeregu skutków przeobrażeń gospodarczych po wojnie światowej wysuwa się nadprodukcja w stosunku do siły nabywczej społeczeństwa, do chłonności rynków. Nadprodukcja zarówno artykułów przemysłowych jak i rolnych nie została spowodowana konjunkturalnem przesyceniem rynku artykułami przemysłowemi i „klęską urodzaju" w rolnictwie, lecz raptownym skokiem w postępie techniki produkcji bezpośrednio po wojnie, niezmiernie szybką w tym czasie rozbudową aparatu wytwórczego, przy jednoczesnem utraceniu wielu rynków ekspansji gospodarczej w Europie, szczególnie dla jej artykułów przemysłowych. Przeobrażenia warunków gospodarczych są zbyt znane, aby je na tem miejscu omawiać szczegółowiej, pomimo te jednak niedostatecznie brane są pod uwagę, czego dowodem jest najczęstsze traktowanie obecnego kryzysu rolnego, jako zja-

*) Ze względu na to, iż artykuł niniejszy porusza zagadnienia polityki gospodarczej na odcinku rolnym bez powoływania się na zaszłe ostatnio w niej zmiany, Redakcja wyjaśnia, iż został on jej złożony w początkach października lecz nie mógł być wcześniej umieszczony.

wiska konjunkturalnego, które należy przeczekać, przecierpieć, zaradzając jedynie tym lukom, bolączkom i niedomaganiom, jakie się doraźnie uwidoczniają.

Zasadniczo kryzysy rolne występują niezależnie od przemysłowych. Wyjątkowa jedność jak i głębokość załamania się konjunktury w obu dziedzinach produkcji wypływa ze wspólnoty i powagi przyczyn, które to załamanie wywołały. Przyczyn zresztą o charakterze nie konjunkturalnym, a w poważnej mierze strukturalnym. „Klęska urodzaju", która dotychczas bywała przyczyną perjodycznie zjawiających się kryzysów rolnych, nie sprowadziłaby tak głębokiej i długotrwałej depresji. Nie wyjątkowy urodzaj, czy urodzaje kilkoletnie, lecz wyjątkowo gwałtowny rozrost aparatu wytwórczego i postęp techniki produkcji rolnej są najgłówniejszemi przyczynami obecnej sytuacji gospodarczej rolnictwa. Wzrost produkcji rolnej i postęp w technice uprawy ziemi po wojnie światowej spowodował niewspółmierną podaż produktów rolnych w stosunku do chłonności rynków. Konkurencja rolnictwa amerykańskiego, które podczas wojny światowej ogromnie się rozwinęło, mając duże możliwości ekspansji na rynki wygłodniałej Europy, niezmiernie osłabiła rentowność produkcji rolnej całego świata. W Kanadzie powierzchnia uprawy pszenicy wzrosła po wojnie z 11 do 25 miljonów akrów. Postęp w technice uprawy i zbiorów wzmógł niebywale wydajność produkcji rolnej. Zużycie traktorów wzrosło w przeciągu 8 lat przeszło dziesięciokrotnie: W roku 1913 było ich 80 tysięcy, w roku 1921 — 852 tysiące. Amerykańskie „fabryki pszenicy" — olbrzymie akcyjne fermy rolne — używały w roku 1931 tylko 5% siły roboczej, zatrudnionej na takiej samej powierzchni uprawnej w Europie.

Wyniszczenie i wygłodzenie działaniami wojennemi krajów europejskich, przebudowa polityczno - terytorjalna Europy, dążenie państw nowopowstałych do uniezależnienia się gospodarczego i szereg tym podobnych czynników wytworzyło idealną konjunkturę dla procesów inwestycyjnych wszystkich niemal gałęzi wytwórczych w Europie. Utrata kolonjalnych rynków zbytu nie była naturalnie dotkliwa w pierwszych latach po wojnie, produkcja nastawiona była na potrzeby własne wyniszczonych krajów. Wielkość i charakter inwestycyj potęgowany był olbrzymim postępem technicznym szeregiem nowych wynalazków, dokonanych w okresie samej wojny. Wynalazczość techniczna, głównie w przemyśle zbrojeniowym, znalazła rozległe zastosowanie w wielu gałęziach pracy pokojowej, często uwielokrotniając zdolność produkcyjną w przemyśle i rolnictwie. Już w roku 1925 nadrobione były straty gospodarcze, poniesione podczas wojny. Rozbudowany aparat wytwórczy inwestował się jednak nadal, nadal zwiększał produkcję dóbr konsumcyjnych, nie zważając na to, że wyjątkowo dobra konjunktura jest niepewna, że popyt wypłynął z niedoboru normalnej podaży w latach wojny, a nie z trwałego wzrostu dochodu społecznego.

W tych warunkach przeinwestowanie i nadprodukcja w stosunku do zdolności nabywczej społeczeństwa były koniecznością. Racjonalizacja pracy, wypieranie z warsztatów rąk ludzkich przez maszyny i wynikły stąd wzrost bezrobocia, przyczynił się do powstania zjawiska podkonsumcji ze strony spauperyzowanych mas ludności. Spadek siły nabywczej ludności wobec wzrostu wytwórczości warsztatów pracy, to bezwątpienia jeden z największych paradoksów gospodarczych z długiego ich szeregu, jakiego jesteśmy świadkami po wojnie.

W związku z coraz dotkliwszemi bolączkami społeczno - gospodarczemi, jakie zaczęły trapić na początku kryzysu, polityka gospodarcza państw, wierząc w jego „konjunkturalność", poszła drogą doraźnych interwencyj. Moratorja dłużnicze, ulgi, dumping eksportowy i t. p. posunięcia, to wszystko robione było i jest dla „przeczekania", „przetrwania". Zarówno jednak przedłużenie warsztatów rolnych wskutek ich uprzedniego przeinwestowania, jak i uwidoczniona od lat paru „głodowa" podaż wsi, będąca odpowiednikiem w Polsce jednoczesnej nadprodukcji i podkonsumcji, jak w stosunkach amerykańskich odpowiednikiem tym jest palenie płodów rolnych w obliczu głodujących rzesz i t. p., to wszystko skutki przeobrażeń podaży i popytu po wojnie, do których to przeobrażeń nie jest przystosowana struktura warsztatów wytwórczych, gospodarstw rolnych. Jak podaż głodowa wsi polskiej wypływa z konieczności zwiększenia wpływów gotówkowych rolnika kosztem jego spożycia własnego, aby tą drogą nadrobić straty, wynikłe z niskich cen produkowanych artykułów, tak niszczenie zbiorów w Ameryce ma na celu zmniejszenie podaży i tą drogą podniesienie cen, które zwiększą wpływy gotówkowe rolnictwa. Oba te zjawiska, choć pozornie sobie przeciwstawne w punkcie wyj-

ściowym, mają wspólną praprzyczynę — nadprodukcję w stosunku do zdolności chłonnej rynku, osłabionej pauperyzacją powojenną, racjonalizacją pracy i bezrobociem.

Nadprodukcja w rolnictwie powoduje silniejszy spadek cen produktów rolnych, niż tego samego stopnia nadprodukcja w przemyśle. Tłumaczy się to tem, że wytwórczość rolna dostarcza szeregu artykułów pierwszej potrzeby, których spożycie jest względnie sztywne i mało czułe na konjunkturę. Wzrost spożycia produktów rolnych powodowany jest, poza przyczynami konjunkturalnemi, a więc nietrwałemi, przyrostem naturalnym ludności. Względna stałość spożycia artykułów rolnych, wynikająca w dużej mierze z jednej strony z ograniczonej pojemności żołądka ludzkiego, z drugiej znów strony z konieczności zaspokojenia głodu choćby kosztem ograniczenia spożycia artykułów przemysłowych — sprawia, że cena płodów rolnych jest zasadniczo odwrotnością funkcji podaży i ulega dlatego silnym wahaniom, silniejszym niż cena artykułów przemysłowych, które mają zarówno elastyczny popyt i podaż. Zjawisko ostatnie jest przyczyną, że często zorganizowanym producentom rolnym, jak to ma miejsce w Ameryce, bardziej się opłaca niszczenie, zatapianie i palenie części wyprodukowanych płodów, niż ich sprzedaż po niskich cenach, wytworzonych grą podaży i popytu. Im więcej na rynku płodów rolnych tem silniej, niż proporcjonalnie spadną ceny, przy których popyt wzrośnie stosunkowo nieznacznie.

Wyżej skreśloną różnicą w kształtowaniu się cen artykułów rolnych i przemysłowych tłumaczy się trwałość rozwarcia nożyc cen przy jednoczesnej nadprodukcji w stosunku do chłonności rynków obu podstawowych gałęzi wytwórczych. Bardziej w tym wypadku wymownem od podania obrazu istniejących nożyc cen będzie przedstawienie stosunku wskaźników cen artykułów, sprzedawanych bezpośrednio przez rolników do cen artykułów przez nich nabywanych — przemysłowych. (Dane zaczerpnięte z „Konjunktury gospodarczej" sierpień 1935 r., wyd. „Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen").

Rok 1928	— 1.00
„ 1929	— 0,88
„ 1930	— 0,69
„ 1931	— 0,66
„ 1932	— 0,60
„ 1933	— 0,58
„ 1934	— 0,52

Spadek cen artykułów, stanowiących dochód brutto produkcji rolnej do połowy cen nabywczych przez rolnika przemysłowych środków wytwórczych posiada, ze względów o których wyżej była mowa, charakter w dominującej mierze strukturalny, a nie konjunkturalny. Usztywnienie nożyc cen, względna równoległość obu ramion tych nożyc w ostatnich latach, należy uważać za wynik przeobrażeń strukturalnych przemysłu i rolnictwa, które nie w jednakowym stopniu dotknęły produkcję przemysłową i rolną.

Ciekawym obrazem rozpiętości cen rolnych i przemysłowych jest zestawienie cen detalicznych niektórych artykułów przemysłowych w Polsce wyrażone w kg żyta (G. U. S. — Mały Rocznik Statystyczny r. 1935).

Artykuł	Kilogramów żyta. 1927/8	1933/4	Stosunek cen
Pług 1 szt.	100	276	1:2,7
Superfosfat 10 kg.	20	51	1:2,5
Madepolan 10 m.	53	182	1:2,1
Cukier 10 kg.	36	111	1:3,1
Sól 10 kg.	8	28	1:3,5
Wódka 1 litr	14	39	1:2,7
Tytoń 1 kg.	141	580	1:4,1
Węgiel 100 kg.	15	48	1:3,2
Nafta 10 l.	13	42	1:3,2

Nie wychodząc z granic możliwości polityki gospodarczej na odcinku wyłącznie rolnym, zmierzającej do podniesienia dolnego ramienia nożyc cen, (gdyż tylko to zagadnienie chciałbym omówić w niniejszym artykule, jako, że problem obniżenia górnego ramienia cen przemysłowych i przystosowania go do poziomu cen rolniczych — choć bardziej wdzięczny i efektywny — nie zmieściłby się w ramach niniejszego), należy zadać sobie pytanie, czy zagadnienie ostatnie podniesienia cen rolnych nie dałoby się rozwiązać na drodze analogicznej do tej, jaką obrał przemysł, t. zn. reglamentacji produkcji i zbytu artykułów rolnych i — jeżeli nie, to czy samo życie, sam automatyzm gospodarczy nie wyrówna z czasem rozpiętości nożyc cen, a ściślej rentowności dwuch podstawowych gałęzi produkcji.

Pierwszą ewentualność należy zgóry odrzucić wobec licznych, nie do przezwyciężenia trudności i przeszkód, jakie napotkałoby kartelizowanie produkcji rolnej. Planowanie tej produkcji jest niemożliwe wobec jej zdecentralizowa-

nia, rozdrobnienia między tysiące producentów o różnorodnej wydajności ich warsztatów, wobec uzależnienia zarówno wielkości, jak i jakości zbiorów od losowych warunków atmosferycznych i szeregu innych czynników, charakterystycznych dla produkcji rolnej.

O ile poziome związanie producentów rolnych w organizację planowej produkcji czy podaży jest utopijne, to organizacja pionowa, wiążąca producentów rolnych na danym terenie z zorganizowanym zbytem, względnie przerobem artykułów rolnych jest zagadnieniem realnem. Nie rozwiąże to, coprawda, całkowicie zagadnienia, o które nam tu specjalnie chodzi, nie pozwoli mianowicie na osiągnięcie takiej zwyżki cen płaconych producentom, aby ich stosunek do cen przemysłowych odpowiadał stosunkowi z lat przedkryzysowych. Są tu dwie przeszkody zasadnicze: 1) rozpiętość nożyc wpływa z nadmiernej podaży na rynek, którą zorganizowany handel rolniczy unormuje, ale nie zmniejszy, nie ograniczy; 2) — zwyżka cen płaconych producentom, dzięki partycypowaniu ostatnich w zyskach z obrotu i handlu, ograniczona jest, przy niewspółmiernie silniejszym od dotychczasowego rozwoju ruchu spółdzielczego, konkurencją handlu prywatnego. Im silniejszy i powszechniejszy jednak będzie rozwój spółdzielczości rolniczej, im większą część rolniczej podaży obejmie sobą dobrze zorganizowany zbyt produktów rolnych, tem słabiej będą deprecjonowane ceny uzyskiwane przez rolników. Rozbudowa organizacji zbytu, choć niezdolna jest do likwidacji nożyc cen, choćby z przyczyn podanych w punkcie 1-ym, zwiększyć jednak może przychód gotówkowy rolnika poprzez jego partycypowanie w zyskach obrotu handlowego.

Dysproporcja w stopniu załamania się rentowności przemysłu i rolnictwa na niekorzyść ostatniego nie zniknie też łatwo pod wpływem automatyzmu gospodarczego, wypływającego z wolnej konkurencji. W myśl zasad ekonomji liberalnej dysproporcje rentowności różnych gałęzi pracy są automatycznie usuwane drogą przerzucania się jednostek gospodarujących z gałęzi mniej rentownej do bardziej obiecującej. Takie przesunięcie kapitału lub pracy winno w teorji wyrównać stopnie opłacalności odnośnych gałęzi produkcji poprzez zmniejszenie podaży towarów czy gałęzi mniej opłacalnej, co przy niezmienionym popycie winno podnieść ich cenę, a przez to i rentowność danej gałęzi pracy. Jednak automatyzm gospodarczy, a specjalnie automatyzm przejawiający się w przerzucaniu czynnika kapitału i pracy do gałęzi rentowniejszych — zawodzi. Zawodzi tem silnej, im kapitał i praca jest bardziej wyspecjalizowana, im czynniki te bardziej są związane z dotychczasową swą formą. W pierwszym rzędzie na przeszkodzie stoi tu trudność upłynnienia czynnika kapitałowego, spieniężenia bez pokaźnych strat dotychczasowego warsztatu i narzędzi pracy, tembardziej, że właśnie dana postać kapitału (np. nierentowna ziemia, przestarzałe maszyny i t. p.), nie znajdują chętnego nabywcy, cy, jako nieopłacalna lub mniej opłacająca się od innych. Przerzucenie kapitału i pracy z produkcji rolnej do innych gałęzi zarobkowych ma jeszcze szereg innych przeszkód natury gospodarczej i pozagospodarczej. Podobnie jak ze specjalizacją kapitału, zachodzi tu poważna trudność, wypływająca ze specjalizacji pracy. Brak kwalifikacyj czy uzdolnień do nowej dziedziny pracy może w poszczególnych wypadkach uniemożliwić zwiększenie dochodu, wypływające z jej wyższej opłacalności.

Są jeszcze dwa czynniki, które, może podświadomie, skłaniają rolnika do czynienia wszelkich wysiłków, aby utrzymać się na roli. Pierwszy, że gospodarując ma ostatecznie zapewniony dach nad głową i najskromniejsze choćby wyżywienie, dostarczane przez własny kawałek ziemi. Ziemi nikt mu nie ukradnie, a gdy ją sprzeda, może uzyskany kapitał stracić, źle ulokować i t. d. Drugi czynnik jest irracjonalny: przywiązanie do ziemi, umiłowanie tego, choćby niewdzięcznego, warsztatu pracy. Siły działania ostatniego czynnika dowodzi istniejąca dotychczas dążność naszego chłopa do powiększania swego warsztatu, kosztem odmawiania sobie wielu potrzeb osobistych, ba nawet kosztem potrzebnych inwestycyj na posiadanym kawałku ziemi, by w przyszłości nabyć za odłożone pieniądze nową działkę. Nie mam tu na myśli wcale właścicieli gospodarstw karłowatych, których dążenie do upełnorolnienie jest zupełnie wytłumaczalne i słuszne. Chodzi o gotowość dokupu ziemi przez drobnych rolników, których wielkość gospodarstwa zapewnia pełne zatrudnienie rąk własnych i swej rodziny.

Wyżej omówione czynniki sprawiają, że podniesienie dolnego ramienia nożyc cen jest problemem, który na drodze swej realizacji ma do pokonania niezmiernie ciężkie i trudne przeszkody. Nie dadzą się one zlikwidować i złagodzić drogą interwencyjnych półśrodków. Muszą

tu przyjść prędzej czy później posunięcia reorganizujące strukturę naszego gospodarstwa rolnego. Dzisiejsze wycieńczenie organizmu gospodarczego rolnictwa, brak dostatecznych kapitałów — „narzędzi chirurgicznych" — nie pozwala może na przeprowadzenie operacji. Mogłoby to postawić nas wobec przysłowiowego stanu: „operacja się udała, ale... chory umarł". pomimo to nasza polityka rolna powinna we wszelkich swoich przyszłych posunięciach przyjąć wyjściowy sprawdzian, na który należy zwracać baczniejszą niż dotychczas uwagę, a sprowadzający się do zagadnienia czy dane posunięcie, choć skuteczne może na bliską metę, choć zaleczające daną, doraźną bolączkę, nie jest jednak szkodliwe dla układu „długiej fali", dla strukturalnego kształtowania się rolnego aparatu wytwórczego, czy nie nastawia mimowoli produkcji gospodarstw rolnych na odcinki, które choć dadzą narazie korzyści, na dłuższą jednak metę nie będą mogły się utrzymać bez stałego stosowania interwencji, „cieplarni" i „kloszy" w postaci dopłat, premij i t. p. Nie wyklucza to bynajmniej częstej konieczności takich posunięć interwencyjnych, jeżeli nie gruntują one nastawienia warsztatów rolnych na drogach „najmniejszego oporu" dla tego tylko, że narazie jest to droga najefektowniejsza i względnie najtańsza, z pominięciem momentu, że droga taka może nas daleko odwieźć od tych, jakie są konieczne do doprowadzenia struktury naszej produkcji rolnej do warunków narzuconych przeobrażeniami gospodarczemi świata w dobie powojennej.

Nawrót z drogi „najmniejszego oporu", drogi paczącej jednocześnie optymalne nastawienie warsztatów rolnych przez rozdymanie produkcji zbożowej, szczególnie żyta, niewspółmiernie do produkcji hodowlanej, rozpoczęliśmy już w roku bieżącym. Ale to dopiero jeden krok, choć poważny i śmiały.

Janusz Stefański

W sprawie polityki tłuszczowej.

Niedawno została podpisana nowa umowa pomiędzy rolnictwem, a przemysłem olejarskim w sprawie odbioru krajowych nasion oleistych. Dlatego też należy rozpatrzyć, czy dotychczasowa polityka tłuszczowa w dostatecznej mierze popierała krajową produkcję nasion oleistych i czy w przyszłości rozszerzona produkcja tych nasion może liczyć na zbyt wewnątrz kraju. Przedewszystkiem należy rozpatrzyć jak duży był import artykułów tłuszczowych w poprzednich latach. Celem dokładniejszego sprecyzowania powyższego zagadnienia należy do olejów i tłuszczy doliczyć i olej zawarty w przywożonych do Polski nasionach oleistych. Po dokonaniu tych przeliczeń otrzymamy załączone zestawienie.

Import do Polski artykułów tłuszczowych
w tonnach

	1931	1932	1933	1934	od I do VIII 1934	od I do VIII 1935
I oleje w importowanych nasionach .	6.772	18.650	28.457	45.473	30.690	17.368
II oleje i tłuszcze zwierzęce	46.635	44.534	31.166	23.917	16.095	12.192
III tłuszcze jadalne (masło, margaryna i t. p. . . .	554	576	265	242	204	18
Razem	53.961	63.760	59.888	69.633	46.989	29.578
w %	100	118	111	129	100	63
w %%						
I oleje w nasionach . .	12.6	29.2	47.5	65.2	65.4	58.7
II oleje i tłuszcze	86.4	69.9	52.1	34.4	34.2	41.2
III tłuszcze jadalne . . .	1.—	0.9	0.4	0.4	0.4	0.1

W ciągu ostatnich czterech lat import produktów tłuszczowych naogół wykazywał tendencję rozwojową. W 1934 r. import ten był o 29% wyższy od importu w 1931 r. a o 18% wyższy od roku poprzedniego — 1933. Nie znaczy to bynajmniej, że nie zachodziły w międzyczasie doniosłe przemiany w charakterze tego przywozu. Mianowicie w 1931 r. importowane były głównie oleje i tłuszcze zwierzęce. Przywóz nasion był stosunkowo nieduży, pokrywał zaledwie $^1/_8$ część zapotrzebowania Polski w zakresie produktów tłuszczowych. W następnych latach import olejów i tłuszczów zwierzęcych stopniowo maleje, osiągając w 1934 r. zaledwie 34,4%. W międzyczasie przywóz nasion gwałtownie wzrasta, dochodząc w roku ubiegłym do 65.2%. Przemiany powyższe nie były przypadkowe, lecz

były wynikiem planowej akcji, zmierzającej do rozbudowy własnego dużego przemysłu olejarskiego, przerabiającego surowiec pochodzenia egzotycznego. Tem nie mniej akcja ta do 1934 r. nie uwzględniła żywotnych interesów rolnictwa, gdyż z jednej strony wywołała wzmożony przywóz artykułów tłuszczowych, a z drugiej strony — nie spowodowała rozbudowy olejarni ani w ośrodkach produkcji krajowych nasion oleistych, ani też w ośrodkach spożycia olei i tłuszczów. Poza tem przestawienie importu na nasiona oleiste nie zawsze pokrywało się z żywotnemi interesami rolnictwa, zwłaszcza w zakresie poiltyki wywozowej. Mianowicie gdy import ten dokonywany był w postaci olejów i tłuszczów roślinnych z krajów zachodnio-europejskich, w drodze wymiany towarowej można było za te produkty płacić towarami, a między innemi i produktami rolniczemi (np. zbożem, drzewem bądź bekonami). Przestawiając zaś import tłuszczy na nasiona oleiste, wymiana taka nierzadko była uniemożliwiana, zwłaszcza gdy sprowadzane były z krajów zamorskich, jak Mandżurja, Chiny, lub Indje i Indochiny. W tych warunkach za nasiona musieliśmy płacić częstokroć dewizami uzyskanemi z dużym trudem przy eksporcie do krajów zachodnio - europejskich.

Jedynie import gotowych tłuszczów jadalnych, jak masła, słoniny i t. p. w ciągu tego czterolecia zmniejszył się do ilości znikomo małych. Było to wynikiem zarówno podwyższania stawek celnych (n. p. na masło), jak i wzmożonej produkcji w kraju tłuszczów wieprzowych (słoniny i smalcu).

Zaledwie w końcu 1934, a zwłaszcza w ciągu 1935 r. zaznacza się wyraźna tendencja do ograniczania przywozu artykułów tłuszczowych. Porównując import w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy w 1935, z importem z tegoż okresu 1934 r. spostrzegamy znaczne zmniejszenie przywozu tak nasion oleistych, jak i półsurowców oraz tłuszczów jadalnych gotowych. Import ten naogół zmniejszył się o 37%. Najsilniejsze zmniejszenie występuje przy artykułach gotowych, a to w związku z wzmożoną ich produkcją na rynku wewnętrznym. Również przywóz nasion skurczył się o 43%. Było to względnie ułatwione, gdyż import ich nie był przeważnie zastrzeżony w umowach Polski z zagranicą. Natomiast przywóz półsurowców (olejów i tłuszczów zwierzęcych) wykazuje zmniejszenie o 24%. Jest to zrozumiałe, gdyż w licznych umowach handlowych import tych produktów został zafiksowany. Z powyższego wynika, że od 1935 r. w zakresie polityki tłuszczowej weszliśmy w nowy okres, polegający na zabezpieczeniu rynku wewnętrznego dla krajowej produkcji tak nasion oleistych, jak i tłuszczów pochodzenia zwierzęcego. Było to niezbędne, gdyż już z końcem 1934/35 roku gospodarczego okazało się, że na rynku wewnętrznym są nagromadzone nadmierne ilości oleju lnianego i tłuszczy zwierzęcych, zwłaszcza wieprzowego.

W związku z powyższem zaczęto się zastanawiać, czy niektóre gałęzie przemysłu tłuszczowego przetwórczego nie mogłyby przejść z surowców zagranicznych na surowce krajowe, a zwłaszcza na olej lniany i tłuszcz wieprzowy.

Mianowicie przemysł mydlarski według szacunku (na podstawie spożycia sody) wykazuje ostatnio produkcję w wysokości 60 tysięcy tonn mydła.

Do produkcji tego mydła przemysł zużywa około 20 tysięcy tonn tłuszczy i olejów roślinnych (kokosowego i palmowego), 6 tysięcy tonn żywicy oraz 14 tysięcy tonn różnego rodzaju tłuszczy zwierzęcych. Tutaj zaznaczyć należy, że w 1934 r. Polska sprowadziła (w olejach, tłuszczach bądź nasionach) 69,6 tys. tonn tłuszczy, czyli przemysł mydlarski zużył około 50% importu. Reszta importu tłuszczy przeznaczona została dla celów spożycia bezpośredniego (margaryna, tłuszcze i oleje jadalne) bądź też przerobiona została w innych przemysłach przetwórczych.

Należy tutaj rozważyć, w jakim zakresie przemysł mydlarski może zastąpić oleje egzotyczne surowcami krajowego pochodzenia.

W ubiegłych stuleciach mydła głównie były wyrabiane z tłuszczy zwierzęcych. Obecnie na przeszkodzie stoi niska cena olejów roślinnych. Mianowicie przy cle 3 zł. od 100 kg. kopry, a 2 zł. od 100 kg. jąder palmowych koszt produkcji oleju roślinnego pochodzenia egzotycznego wyniesie około 70 zł. za 100 kg, podczas gdy techniczne tłuszcze świńskie kosztują obecnie około 130 zł. za 100 kg. Nic też dziwnego, że fabryki mydła głównie przerabiają olej egzotyczny. Dotyczy to zwłaszcza małych warsztatów, które łatwo nabyć mogą olej w drobnych partjach beczkowych. Poza tem olej ten daje się łatwo przerabiać na mydło.

Z drugiej strony Polska produkuje z każdym rokiem coraz to więcej oleju lnianego, którego zbyt na rynku wewnętrznym jest coraz to trudniejszy. Według oświadczeń przemysłu olejarskiego kampanję 1935/36 rozpoczęto z dużemi

zapasami oleju lnianego, pochodzącego z okresu ubiegłego. Niestety olej lniany nie nadaje się do wyrobu mydła rdzennego. Mydło wyprodukowane z tego surowca nie znajdzie nabywców, gdyż będzie posiadało nieprzyjemny zapach i będzie pokrywało się plamami. Natomiast olej lniany oddawna jest podstawowym surowcem do wyrobu mydła szarego.

We wszystkich krajach, gdzie cena oleju lnianego jest niska (np. 45 zł. za 100 kg), tam mydło szare jest produkowane i zużywane na wielką skalę. Np. Holandja na 15 tys. tonn mydła rdzennego zużywa 48 tys. mydła szarego. Podobnie w Niemczech spożycie mydła szarego wynosi 103 tys. tonn, a rdzennego — 277 tys. tonn. Szwecja zużywa 28 tys. tonn mydła szarego, a 2 tys. tonn twardego, Danja — 23 tys. tonn szarego, a 7 tys. tonn twardego.

W Polsce jedynie dzielnica zachodnia spożywa większe ilości mydła szarego, głównie do prania i szorowania. Inne dzielnice zużywają nieduże ilości tego mydła, i to głównie w przemyśle bądź też dla celów aptecznych. Również wojsko, koleje, szpitale i t. p. nie są obznajmione z użyciem mydła szarego.

Głównym warunkiem rozpowszechnienia zużycia mydła szarego jest jego cena. Z chwilą, gdy cena tego mydła zbliża się do ceny mydła twardego, spożycie jego gwałtownie maleje. Odwrotnie, gdy mydło szare tanieje w stosunku, do mydeł twardych, popyt silnie wzrasta.

W obecnych warunkach, gdy ceny oleju lnianego są znacznie wyższe od cen olejów stałych (kokosowego i palmowego) zbyt mydła szarego jest uniemożliwiony, gdyż cena jego musi być wyższa od cen mydła twardego. Zbyt mydła szarego byłby tylko wtedy możliwy, gdyby ceny oleju lnianego i olejów egzotycznych zrównały się. Powyższe mogłoby być dokonane: 1-o przez obniżenie cen siemienia lnianego, bądź 2-o przez podrożenie olejów stałych egzotycznych. Konieczność zwiększenia dochodów rolnictwa nie pozwala obniżyć cen siemienia lnianego, a wślad za tem i oleju lnianego. Dlatego też pozostaje jedyne wyjście: mianowicie podniesienie na rynku wewnętrznym poziomu cen olejów egzotycznych. Wyrównanie cen tych olejów musiałoby nastąpić przez obciążenie kopry i jąder palmowych odpowiednio wysokim cłem. Stawka celna w wysokości 30 zł. dla kopry i 20 zł. dla jąder palmowych pozwoliłaby podnieść cenę oleju kokosowego i palmowego o 50 — 60 zł. za 100 kg.

Zachodzi jednak obawa, że po wprowadzeniu wysokich stawek celnych na surowce oleiste egzotyczne mydło twarde zdrożeje, zaś spożywca nieprzyzwyczajony do tańszego mydła szarego, wogóle ograniczy zużycie mydeł. W ten sposób ograniczy się produkcję przemysłu mydlarskiego nie osiągając głównego celu, t. j. zwiększenia zużycia mydła szarego, a tem samem i zużycia na rynku wewnętrznym oleju lnianego. Dlatego wydaje się konieczne, aby w ciągu lat conajmniej trzech przemysł choćby w części stosował do produkcji mydła olej lniany. Chociaż olej lniany, jak to było poprzednio zaznaczone, oddziaływuje ujemnie na wygląd mydła twardego, tem nie mniej nieduży dodatek tego oleju jest w praktyce dopuszczalny. N. p. angielskie i amerykańskie mydła twarde przeznaczone do prania zawierają pewien procent oleju bawełnianego — półschnącego, bez wybitnej szkody dla gatunku, a tylko wygląd tych mydeł jest nieco gorszy od wyglądu mydeł polskich wyższych gatunków. Dodając zaś do oleju kokosowego i palmowego pewien odsetek oleju lnianego, a następnie stosując bielenie oleju, można uzyskać surowiec nadający się do wyrobu niezłych mydeł twardych do prania. Dodatek oleju lnianego mygłby dochodzić do 15%. Przyjmując zaś, że przemysł mydlarski przerabia obecnie około 20 tys. tonn tłuszczów roślinnych, dodatek 15% oleju lnianego doszedłby w sumie do 3 tys. tonn, co odpowiada — 12 tys. tonn siemnia lnianego. W ten sposób możnaby było zdjąć z rynku wewnętrznego całą ewentualną nadprodukcję siemienia lnianego, bądź zapasy oleju lnianego.

Przymusowy dodatek oleju lnianego do egzotycznych olejów stałych winien być wprowadzony ustawowo, zaś władze organów skarbowych (znajdujących się w olejarniach w związku z opodatkowaniem tłuszczów jadalnych) zapobiegałyby wszelkim nadużyciom. W ten sposób nietylko duże mydlarnie, lecz również i małe warsztaty niezarejestrowane musiałyby do wyrobu mydeł stosować olej lniany w postaci przymusowej domieszki do olejów stałych egzotycznych.

Powyższe ewentualne zarządzenia, jak zwyżka cła na surowce oleiste oraz przymusowa domieszka oleju lnianego wpłynęłyby dodatnio i na zbyt tłuszczów zwierzęcych odpadkowych. Obecnie zbyt tych tłuszczy na rynku wewnętrznym jest wysoce utrudniony. N. p. obecna cena tłuszczu technicznego wieprzowego waha się około 130 zł. za 100 kg. Przy niskiej cenie 70 zł. za 100 kg. oleju kokosowego i palmowego, tłusz-

cze zwierzęce nie są używane do produkcji mydła, bądź też są używane, lecz tylko w ilościach ograniczonych. Wskutek powyższego przed paru miesiącami nagromadzone były w kraju duże zapasy tłuszczu świńskiego, którego nie można było zbyć ani wewnątrz kraju, ani też zagranicę. W pewnych okresach śnieżno biały smalec był wywożony zagranicę z dużemi stratami, gdyż po cenie 100 zł. za 100 kg, podczas gdy przemysł mydlarski przerabiał surowce zagraniczne tańsze — w cenie 70 zł. Wskazuje to, że dotychczasowa konstrukcja taryfy celnej nie zabezpieczała w dostatecznej mierze całokształtu zagadnień tłuszczowych.

O potrzebie podwyższenia cen olejów egzotycznych świadczą również stosunki na rynku tłuszczów jadalnych. Mianowicie wprowadzona odpowiednia akcyza na tłuszcze jadalne miała m. in. na celu zmniejszenie rozpiętości cen smalcu i masła z jednej strony, a z drugiej — syntetycznych tłuszczów (margaryny, ceresu i t. d.). W okresie głębokiej dekonjunktury na naturalne tłuszcze akcyza spełniała swą rolę. Natomiast przy obecnej zwyżce cen smalcu, dochodzącej do 2,40 zł., ceny oleju kokosowego jadalnego utrzymują się na znacznie niższym poziomie (1, 50 zł za kg) utrudniając tem samem dalszy rozwój hodowli świń zwłaszcza typu słoninowego. Powyższe wskazuje, że zagadnienia zużycia krajowych surowców oleistych roślinnych i krajowych, tłuszczów zwierzęcych oraz zagadnienia importu surowców tłuszczowych są w najściślejszym związku. Od odpowiedniego ustanowienia stawek celnych zależny będzie dalszy rozwój, bądź też upadek tak produkcji nasion oleistych, jak i produkcji tłuszczów zwierzęcych. Przy obecnym stanie techniki, przemysł tłuszczowy może jedne surowce tłuszczowe zastępować innemi, z tych lub innych powodów wygodniejszemi lub tańszemi. Dlatego też — taryfa celna w zakresie powyższych artykułów winna być tak ułożona, aby nie stwarzała wyrw, przez które mógłby bez przeszkód przenikać surowiec tłuszczowy.

W obecnej chwili powyższe luki występują stale w zakresie nasion, jak i tłuszczów.

Mianowicie według obecnie obowiązującej taryfy celnej nasiona przy imporcie winny opłacać stawkę celną w wysokości 20 zł. od q. W praktyce jednak nasiona opłacają stawkę ulgową, znacznie niższą. Między innemi rzepak, mak, len i soja opłacają 5 zł., a orzechy ziemne nawet 7,50 zł, podczas gdy bardziej zasobne w tłuszcze nasiona, jak kopra opłaca zaledwie 3 zł, jądra palmowe — 2 zł, a nasiona sezamowe są przywożone bez cła. Te trzy ostatnie pozycje stanowią furtkę, przez którą mogą przenikać nasiona znacznie tańsze od krajowych nasion, bądź krajowych tłuszczy zwierzęcych. Dlatego też niezbędne jest podwyższenie stawki celnej na koprę i jądra palmowe oraz skasowanie bezcłowej ulgi przy przywozie nasion sezamu.

Podobne luki spostrzegamy w taryfie celnej przy tłuszczach i olejach skażonych. Tutaj jedna grupa półsurowców skażonych jest wyraźnie uprzywilejowana wobec drugiej. Mianowicie oleje roślinne stałe nierafinowane opłacają cło w wysokości 50 zł od q, oleje ciekłe skażone — 35 zł, tłuszcze i oleje o zawartości kwasów tłuszczowych ponad 45% — 15 zł od q, tłuszcze zwierzęce skażone — również 15 zł. Jednocześnie zaś tran nieoczyszczony skażony opłaca zaledwie 1,5 zł. od q, tłuszcze ustalone skażone — 1,5 zł, i tłuszcz kostny — również 1,5 zł. Przy powyższej konstrukcji stawek celnych tran nieoczyszczany, tłuszcze zestalone skażone oraz tłuszcz kostny korzystają z niczem nieuzasadnionej preferencji.

Półsurowce te przychodzą do Polski z ograniczonej ilości państw: z Japonji, Norwegji i Holandji. Dążąc do przestawienia importu tłuszczy na inne kraje (nabywające polskie artykuły rolnicze) natknęlibyśmy się na duże trudności, wynikające z konstrukcji taryfy celnej. Wobec powyższego wydaje się konieczne, aby stawka celna na tran i tłuszcze zestalone skażone, jak i na tłuszcz kostny były podniesione do 15 zł od 100 kg.

Zagadnienia tłuszczowe są bardzo złożone, i dlatego dążąc do zapewnienia preferencyj dla krajowych nasion oleistych należy stwarzać nie tylko dogodne warunki przy obrocie wewnątrz kraju, lecz również konieczna jest dostatecznie wysoka barjera celna.

Dr. B. Dederko.

Dostawy produktów rolnych dla wojska bezpośrednio przez producentów*).

Jak już wspomniałem w I części artykułu, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zorganizowało w dniu 24 lipca 1934 r. konferencję w sprawie organizacji bezpośrednich dostaw przez producentów-rolników do wojska.

W konferencji tej wzięli udział delegaci Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Rolnictwa, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich oraz niemal wszystkich Izb Rolniczych. Delegat Związku Izb i Organizacyj Rolniczych zaznajomił zebranych z wynikami ankiety w sprawie dostaw wojskowych, poczem delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych wygłosił referat, w którym przedstawił dotychczasowe wysiłki wojska w kierunku nawiązania bezpośredniego kontaktu z producentami rolnymi, następnie zaś poddał krytyce zarzuty organizacyj rolniczych pod adresem władz wojskowych. Referat ten ujął zagadnienie współpracy wojska z producentami następująco:

Płody rolne, w których dostawie bezpośrednio dla wojska jest zainteresowane rolnictwo, należy podzielić na dwie grupy, a mianowicie:

A) nabywane przez służbę intendentury,
B) nabywane przez poszczególne formacje wojskowe (t. zw. jednostki administracyjne).

Do płodów rolnych, nabywanych przez służbę intendentury, należy zboże (żyto, pszenica, owies), oddziały zaś zakupują bezpośrednio mięso, tłuszcze, ziemniaki, strączkowe, jarzynę świeżą, cebulę, mleko, siano i słomę.

Co się tyczy zboża zakupywanego przez służbę intendentury, to już od 1921 r. (jak wspomniałem w I części artykułu), stosowano zasadę naczelną dokonywania tych zakupów bezpośrednio u producentów rolnych lub ich związków. Dążąc konsenkwentnie do zrealizowania tej zasady w jaknajszerszym zakresie, wprowadzono przy zakupach zboża następujące udogodnienia dla dostawców rolników:

1) sposoby zakupów uproszczono aż do stosowania najprostszej formy, jaką jest ustne porozumienie się stron. Tym sposobem t. zw. zakupem odręcznym można zakupić jednorazowo od jednego dostawcy do 30 tonn zboża po cenach, istniejących na miejscowym rynku, względnie notowanych przez odpowiednie giełdy towarowo-zbożowe;
2) zniesiono specjalne wymogi jakościowe zboża, ustalone poprzednio w Instrukcji o odbiorze zboża, a poprzestano na standartach, ustalanych corocznie przez giełdy krajowe;
3) przy umowach zwolniano producentów od wadjum i kaucji;
4) przy mniejszych dostawach do 1000 kg nie pobiera się od producentów opłat stemplowych i opłaty te ponosi wojsko;
5) przy równych warunkach, stawianych przez oferentów, przyznaje się pierwszeństwo producentom i im powierza się dostawy;
6) dla umożliwienia bezpośredniej dostawy małym producentom, przyjmuje się od nich nawet drobne ilości zboża, począwszy od jednego wozu gospodarskiego, względnie od 200 kg zboża; zapłata następuje natychmiast po odbiorze zboża;
7) zagwarantowano rolnikom pierwszeństwo przy nabywaniu otrąb, sprzedawanych przez składnice materjału intendenckiego oraz;
8) bezpłatne wypożyczanie worków w celu opakowania zboża, dostarczonego dla wojska.

Według powyższych ogólnych zasad dokonywano zakupów zboża dla wojska, zasadniczo w okresie największej podaży t. j. po zbiorach od września do stycznia włącznie. W celu ułatwienia utrzymywania bezpośrednich stosunków z producentami, zakupy zboża dokonywane są decentralnie we wszystkich miejscowościach, w których znajdują się magazyny intendenckie. Dla większego ułatwienia producentom dostaw bezpośrednio dla wojska umożliwia się im, gdzie tylko na to pozwalają warunki magazynowe, dostawę zboża nawet o zanieczyszczeniu, przekraczającem dopuszczalne zanieczyszczenia, a to w ten sposób, że oddaje się im w magazynach wojskowych do dyspozycji wialnie względnie młynki do oczyszczania zboża lub przyjmuje się to zboże potrącając z ceny koszt odczyszczania.

*) Część I tego artykułu drukowaliśmy w numerze 20 Rolnika Ekonomisty z dn. 15 października b. r. Red.

Poniższe zestawienie daje obraz udziału producentów w dostawach zboża dla wojska w okresie 1928/29—1933/34:

Żyto.

Rok	Zakupiono u producentów	Przyjęto od P.Z.P.Z.	Zakupiono u kupców zbożowych
1928/29	29%		42%
1929/30	48%	26%	26%
1930/31	35%	45%	20%
1931/32	32%	20%	48%
1932/33	26%	36%	38%
1933/34	34%	6%	60%

Owies.

Rok	Zakupiono u producentów	Zakupiono u kupców zbożowych
1928/29	23%	77%
1929/30	43%	57%
1930/31	36%	64%
1931/32	32%	68%
1932/33	40%	60%
1933/34	41%	59%

Tu należy zaznaczyć, że przyjęcie żyta z P. Z. P. Z. leżało przedewszystkiem w interesie rolnictwa, gdyż dzięki temu umożliwiono Państwowym Zakładom Przemysłowo - Zbożowym kontynuowanie interwencji na rynku zbożowym.

Z powyższego ogólnego szkicu poczynań wojska do zbliżenia się przy zakupach zboża do rolnika wynika, że wojsko zrobiło pod tym względem niemal wszystko, aby ten postulat zrealizować w całej rozciągłości. Dalsze posunięcie zostały dokonane w lipcu 1935 r., lecz o nich napiszę w następnym rozdziale. Jeżeli zaś pomimo jaknajlepszej woli ze strony wojska nie można było dotychczas całej potrzebnej ilości zboża zakupić bezpośrednio u producentów, to należy to przypisać następującym okolicznościom:

Rolnictwo sprzedaje stosunkowo znaczne ilości zboża na pniu kupcom, którzy na poczet tego zakupu wypłacają rolnikom na przednówku zaliczki. Wojsko takiej formy zakupu stosować nie może, a zresztą byłoby to ze strony organu państwowego niewłaściwe wobec udzielenia rolnikom kredytów przez Państwo w postaci rejestrowego zastawu zboża i kredytów zaliczkowych.

Pomimo zdecentralizowania zakupów zboża na poszczególne magazyny zbożowe, trudno jest rolnikowi z odleglejszych miejscowości dostarczać do magazynów wojskowych drobne ilości zboża, dowożonego furmankami. W tych wypadkach drobne partje zboża w ośrodku produkcji skupują kupcy i w partjach większych, zazwyczaj całowagonowych, dostarczają na rynki zbytu. Chcąc zatem rolników z odleglejszych miejscowości wciągnąć do bezpośrednich dostaw zboża dla wojska, trzeba ich zorganizować w zrzeszenia, któreby zajmowały się w miejsce obecnych kupców zbytem produktów rolnych swoich członków.

Rolnik wstrzymuje się często ze sprzedażą zboża w okresie po zbiorach, t. j. wówczas, kiedy wojsko dokonywa zakupów i przetrzymuje posiadane zapasy do sprzedaży na przednówku w nadziei, że wówczas uzyska lepszą cenę.

Jak z powyższego wynika i co zresztą ująłem już częściowo w części I, niektóre twierdzenia przytoczone w ankiecie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych były nieścisłe, nieścisłości zaś pochodziły głównie z powodu braku bezpośredniego kontaktu izb i organizacyj rolniczych z wojskiem. Na tem miejscu trzeba wyjaśnić jeszcze kilka zarzutów stawianych wojsku przez rolnictwo, a więc:

a) twierdzenie jednej z izb, że okresy do składania ofert są zbyt krótkie, co uniemożliwia rolnikom składanie ofert, było nieścisłe, gdyż jak to zaznaczyłem, wojsko kupuje zboże w okresie kilku miesięcy t. j. do roku 1934 od września do stycznia, a obecnie od września do lutego, i w tak długim okresie ma przecież rolnik dosyć czasu na dokonanie sprzedaży bezpośrednio wojsku.

b) twierdzenie, że wypłata za dostarczony towar następuje ze znacznem opóźnieniem, zmuszając rolnika do kilkakrotnych nieraz przyjazdów w celu zainkasowania pieniędzy, jest niezrozumiałe. W myśl obowiązujących przepisów zapłata następuje w terminie ustalonym zgóry przy dojściu do skutku danej transakcji, względnie bezpośrednio po odebraniu towaru. Jeżeli pod tym względem są jakie uchybienia, to można je usuwać tylko przez przytoczenie konkretnych faktów. Co do dokonywania zapłaty za dostarczone zboże za pośrednictwem urzędów skarbowych, władze wojskowe tej zasady zmienić nie mogą, gdyż taki sposób uskuteczniania wypłat z pieniędzy skarbowych leży w interesie ogólnej gospodarki finansowej Państwa i jest unormowany przepisami.

c) Odnośnie kwestjonowanego przez izby rolnicze systemu zakupów przetargowych należy stwierdzić, iż system ten jest przy zakupie zboża stosowany tylko w wyjątkowych wypadkach,

mianowicie tylko wówczas, gdy zapotrzebowanie na innej drodze pokryć nie można. W takim wypadku stosuje się tylko przetarg ograniczony, do którego przedewszystkiem są wzywani producenci, którym także przy równych warunkach oferty z kupcami zastrzeżono pierwszeństwo.

Jeżeli idzie o rozmiar akcji bezpośrednich zakupów zboża u producentów w poszczególnych korpusach, to odpowiedni obraz pod tym względem dają następujące liczby, przytoczone na konferencji w dniu 24 lipca 1934 r. przez delegata Ministerstwa Spraw Wojskowych:

D. O. K. I Warszawa	zakupiło w r.	32/33	u produc.	42 %	żyta	i	38 %	owsa
"	"	33/34	"	18 %	"	i	23 %	"
D. O. K. II Lublin	"	32/33	"	16 %	"	i	53 %	"
"	"	33/34	"	48 %	"	i	56 %	"
D. O. K. III Grodno	"	32/33	"	62 %	"	i	55 %	"
"	"	33/34	"	64 %	"	i	89 %	"
D. O. K. IV Łódź	"	32/33	"	—		i	54 %	"
"	"	33/34	"	—		i	79 %	"
D. O. K. V Kraków	"	32/33	"	39 %	"	i	32 %	"
"	"	33/34	"	47 %	"	i	40 %	"
D. O K. VI Lwów	"	32/33	"	50 %	"	i	53 %	"
"	"	33/34	"	40 %	"	i	54 %	"
D. O. K. VII Poznań	"	32/33	"	53 %	"	i	40 %	"
"	"	33/34	"	53 %	"	i	30 %	"
D. O. K. VIII Toruń	"	32/33	"	3 %	"	i	7 %	"
"	"	33/34	"	3 %	"	i.	6 %	"
D. O. K. Brześć n/B.	"	32/33	"	—		i	50 %	"
"	"	33/34	"	—		i	39 %	"
D. O. K. Przemyśl	"	32/33	"	44 %	"	i	52 %	"
"	"	33/34	"	62 %	"	i	60 %	"

Powyższe dane pozwalają stwierdzić, że akcja bezpośrednich zakupów zboża u producentów rozwijała się naogół jednolicie w poszczególnych D.O.K. i tylko zależnie od lokalnych warunków, w szczególności zaś zależnie od większego lub mniejszego zainteresowania się tą sprawą przez rolnictwo w poszczególnych województwach, wykazywała wzrost względnie spadek. Wyjątek stanowi D. O. K. VIII Toruń, gdzie zakupiło się tylko minimalne ilości u producentów, a to z tego powodu, że wobec zorganizowanego kupiectwa, na tym terenie współpracującego z rolnictwem, rolnik sprzedaje tam przeważnie zboże kupcom.

Według referatu delegata M. S. Wojsk., tak samo, jak przy zakupach zboża nabywanego przez służbę intendentury, obowiązuje również przy zakupach płodów rolnych, zakupywanych przez jednostki administracyjne, zasada uskuteczniania ich przedewszystkiem u producentów, przyczem i tutaj przy równych warunkach ma pierwszeństwo rolnik. Zakres tych dostaw bezpośrednio przez producentów jest w różnych miejscowościach różny i zależy przedewszystkiem od warunków dyslokacyjnych oddziału, rozmiaru produkcji w rejonie jego zakwaterowania poszczególnych płodów rolnych, stopnia organizacji rolnictwa w danej miejscowości i t. d. Jeżeli zaś przy dostawach tych artykułów nie można było dotychczas doprowadzić do nawiązania bezpośredniego kontaktu z producentami w całej rozciągłości, to przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w następujących okolicznościach:

1) Znaczną część płodów rolnych, nabywanych bezpośrednio przez oddziały, zakupują one na podstawie t. zw. umów arendacyjnych. Przy umowach takich zapewniają sobie oddziały stałą perjodyczną dostawę danego artykułu po ustalonej cenie przez okres kilku miesięcy w ilości każdorazowo im potrzebnych, nie obciążając się koniecznością magazynowania i konserwowania dużych zapasów, do czego często nie mają odpowiednich warunków. Producenci nie chcą przeważnie podejmować się takich dotsaw, wolą bowiem zbyć swój produkt jednorazowo, niż w drobniejszych częściach.

2) Producenci wzywani do przetargów, nie przybywają często na te przetargi i dopiero kiedy oddział zawarł już umowę na dostawę danego artykułu, przybywa producent z ofertą na swoje płody rolne. Oczywiście w takim wypadku oferta jego może być wzięta pod uwagę dopiero po wygaśnięciu uprzednio zawartej umowy, tymczasem zaś producent nie chce sprzedaży odłożyć do tego terminu i wyzbywa się posiadanego produktu. Dla ścisłości trzeba jeszcze zaznaczyć, że często występują pod firmą organizacyj rolniczych różne instytucje i spółdzielnie noszące tylko formal-

nie nazwę „rolniczych", a nie mające faktycznie nic wspólnego z interesem rolnika. Instytucje takie, posiadające zazwyczaj płatną radę nadzorczą, dyrektorów, rozległy aparat administracyjny i t. p., są obliczone na zysk dla samych siebie, dla opłaty pensji zarządu i t. p., są to więc faktycznie spółki akcyjne, nie dzielące swoich zysków pomiędzy poszczególnych członków, proporcjonalnie w stosunku do ich świadczeń i dlatego też spółdzielnie takie nie są traktowane przy dostawach wojskowych jako zrzeszenia producentów, nie korzystają wobec tego także z przywilejów stosowanych przy zakupach producentów i są traktowane narówni z innymi dostawcami.

Delegat M. S. Wojsk zakończył swój referat apelem, aby dla należytego rozwoju akcji bezpośrednich zakupów u producentów, dalsza inicjatywa oraz odpowiednie zorganizowanie producentów podjęły przedewszystkiem organizacje rolnicze, jako do tego najbardziej powołane.

Dyskusja, jaka się wywiązała na wspomnianej konferencji w dniu 24.VII.1934 roku, pozwoliła na sformułowanie następującej opinji obecnych na posiedzeniu przedstawicieli zorganizowanego rolnictwa:

1) Konferencja uznała za celowe i wskazane odbycie w poszczególnych D.O.K. zebrań w sprawie dostaw wojskowych z udziałem przedstawicieli miejscowych organizacyj rolniczych, gdyż może to wpłynąć na zacieśnienie dotychczasowych stosunków pomiędzy rolnikami i wojskiem, zwłaszcza zaś może przyczynić się do usunięcia całego szeregu niedomagań lokalnych w omawianym zakresie.

2) Referat delegata M. S. Wojsk zawiera szereg informacyj bardzo cennych dla dostawców-rolników: z tego powodu należałoby spopularyzować ten referat wśród sfer rolniczych.

3) Szczegółowe dezyderaty, które zgłoszone zostały na konferencji w dniu 24.VII.1934 r. w zakresie dostaw wojskowych, powinny być przedstawione Ministrowi Spraw Wojskowych celem ich rozważenia.

4) Fakt, że Urzędy Skarbowe przy wypłacaniu należności za uskutecznione dostawy wojskowe potrącają należności skarbowe, utrudnia rozwinięcie na większą skalę bezpośrednich dostaw wojskowych przez rolników. W związku z tem powinny być podane rewizji odpowiednie przepisy skarbowe.

Powyższe uchwały konferencji zostały następnie w całości wykonane; we wszystkich D. O. K. i izbach rolniczych odbyły się konferencje w sprawie dostaw wojskowych, wiele nieporozumień i niedomagań lokalnych zostało tą drogą usuniętych, współpraca rolnictwa z wojskiem weszła nareszcie na realniejsze tory. Referat delegata M. S. Wojsk został rozesłany do wszystkich izb i organizacyj rolniczych z wezwaniem do szczegółowego zaznajomienia się z jego treścią i poinformowania zainteresowanych sfer rolniczych o faktycznym stanie rzeczy, istniejącym w dziedzinie bezpośrednich dostaw wojskowych, dokonywanych przez rolników. Referat ten wraz z protokółem konferencji otrzymali z Ministerstwa Spraw Wojskowych w sierpniu 1934 r. również Szefowie Intendentur Okr. Korp. Nr. I — X z poleceniem nawiązania konferencyj, na których zostałyby omówione sprawy dotyczące współpracy z producentami w zakresie bezpośrednich dostaw płodów rolnych na potrzeby wojska.

Dezyderaty zgłoszone przez zorganizowane rolnictwo zostały przez M. S. Wojsk. jaknajprzychylniej rozważone i wcielone w miarę możności w życie przy wydaniu w 1935 r. nowej instrukcji o zakupach zboża. Odnośnie potrącania należności skarbowych przez urzędy skarbowe z kwot należnych rolnikom za uskutecznione dostawy do wojska, Ministerstwo Skarbu poleciło dokonywać tych potrąceń tylko do wysokości 25% należnej kwoty, a resztę wypłacać do rąk producentów.

Na tem miejscu muszę z przyjemnością stwierdzić, że rok 1934 trzeba uważać za przełomowy, o ile chodzi o bezpośrednie dostawy do wojska przez producentów; wyciągnięte z dotychczasowych doświadczeń wnioski pozwoliły na kilka realnych posunięć, niewątpliwie korzystnych i dla rolnictwa i dla wojska.

Mam niepłonną nadzieję, że przy konsekwentnej pracy w tej dziedzinie rok 1935 będzie stanowił dalszy etap i to bardzo poważny, na drodze do zrealizowania naczelnej zasady: dokonywania zakupu środków żywnościowych i pasz potrzebnych wojsku, bezpośrednio u rolników-producentów.

Zdawałoby się, że omówione przezemnie w poprzednim rozdziale konferencje, odbyte w Warszawie, a następnie we wszystkich izbach rolniczych i D. O. K., uświadomią już dostatecznie, jeżeli nie ogół rolników w całej Polsce, to przynajmniej wszystkie organizacje rolnicze i działaczy rolniczych o realnych możliwościach współpracy producentów-rolników z wojskiem. Tak jednakże się nie stało. Zarówno w prasie codziennej i fachowej, następnie na rozmaitych zjazdach i konferencjach, można było spotkać się w dalszym ciągu z rozmaitemi zarzutami i pretensjami do wojska, najczęściej zupełnie nieuzasadnionemi, co pochodziło przeważnie stąd, że o wynikach

przeprowadzonej w lecie 1934 r. akcji nie został poinformowany ogół rolników w dostatecznie szerokiej formie.

Na dowód pozwolę sobie zacytować w streszczeniu artykuł ogłoszony w dniu 26.X.1934 r. w „Kurjerze Warszawskim" pod tytułem: „O dostawę produktów rolnych dla armji". Autorem tego artykułu był znany działacz rolniczy, wygłaszający często odczyty przez radjo i mający chyba możność sprawdzenia na miejscu w Warszawie istotnego stanu rzeczy przed ogłoszeniem w prasie artykułu na podobny temat. Artykuł powyższy w następujący sposób ujął zagadnienie dostawy produktów rolnych dla wojska (podaję tylko wyciągi najbardziej charakterystyczne).

Autor poinformował na wstępie, że w dniu 13 sierpnia 1934 r. odbyła się w Łódzkiej Izbie Rolniczej konferencja między przedstawicielami organizacyj rolniczych i spółdzielni rolniczo - handlowych z drugiej strony, celem omówienia planów zakupów zboża przez wojsko na terenie O. K. IV. w roku 1934/35 możliwie bezpośrednio od producentów rolników; dalej pisze dosłownie tak: „Konferencja powyższa jest, zdaje się, — pierwszym wypadkiem nawiązania przez władze wojskowe bezpośredniego kontaktu z organizacjami rolniczemi w zakresie podjęcia przez rolników bezpośrednich dostaw produktów rolnych dla armji z pominięciem rozwielmożnionego w tej dziedzinie pośrednictwa".

Następnie autor poruszył sprawę warunków dostaw zboża i innych ziemiopłodów dla wojska stwierdzając, że dotychczasowe niektóre warunki dostaw i innych ziemiopłodów dla potrzeb wojska różniły się znacznie od warunków, wprowadzonych już od dłuższego czasu przy zakupach państwowych zboża przez Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe, dokonywanych na zasadach normalnych handlowych tranzakcyj giełdowych. Jako utrudnienia dla producentów uważa autor obliczanie należności za dostarczony towar przez intendenturę wojskową według wagi, ustalonej przy odbiorze w składnicy wojskowej, potrącanie pewnych kwot z ceny za niższy ciężar gatunkowy zboża, zatrzymywanie dostawcy już po wywiązaniu się przezeń z dostawy i po dokonaniu obrachunku — pewnej sumy tytułem zabezpieczenia kolejowego na wypadek pomyłek ze strony kolei ewentualnych dopłat do pobranego przewoźnego przy obliczaniu tego przewoźnego i wypłacaniu tych kwot dopiero po dłuższym okresie czasu po skończonej dostawie.

Jest rzeczą oczywistą — pisze dalej autor — "że powyższe warunki odstraszały ogół rolników od dostaw bezpośrednich dla armji, woleli oni taniej sprzedawać zboża pośrednikom, byle uniknąć tych wszystkich kłopotów, z któremi jakoś ci pośrednicy umieli sobie poradzić.

„Usunięcie w miarę możności pośrednictwa w dziedzinie dostaw ziemiopłodów dla armji leży zarówno w interesie rolnictwa jak też w interesie Państwa, dla wielu łatwo zrozumiałych względów. Dlatego też inicjatywę, podjętą na terenie łódzkim, należy powitać z całem uznaniem, wyrażając zarazem życzenia, aby przykład ten rozszerzony był na cały kraj. Wdzięczne pole dla tej tak rzeczowej akcji nastręcza się dla Związku Izb i Organizacyj Rolniczych".

A więc w trzy miesiące po odbytej w Ministerstwie Rolnictwa konferencji, a w dwa mniej więcej miesiące po konferencjach Izb Rolniczych i D. O. K., wspomniany autor odkrył.... Amerykę i stwierdził, że konferencja łódzka była, zdaje się, pierwszym przypadkiem nawiązania przez władze wojskowe bezpośredniego kontaktu z organizacjami rolniczemi. Gdyby autor był przed ogłoszeniem powyżej wspomnianego artykułu zasięgnął choćby telefonicznie informacji czy to w Związku Izb, czy też w Ministerstwie Rolnictwa lub w szefostwie intendentury D. O. K., napewno inaczej wyglądałby jego artykuł i wyprowadzone w nim wnioski.

Powyższy fakt przytoczyłem tylko dla udowodnienia, jaki panował chaos pojęć i brak dokładniejszych i źródłowych informacyj, o ile chodziło o stosunki producentów z wojskiem. Dla wykorzenienia istniejących uprzedzeń i uświadomienia rolników o faktycznym stanie rzeczy, trzeba jeszcze dzisiaj bardzo energicznej akcji propagandowej i uświadamiającej, którą musi prowadzić na możliwie dużą skalę Związek Izb i poszczególne izby rolnicze, aby naprostować drogę, wiodącą ku pełnemu zrealizowaniu zasady bezpośredniego zaopatrywania wojska przez producentów rolników.

Jeszcze w maju 1935 r. istniało cały szereg niejasności i niedomówień, utrudniających kontakt rolnictwa z wojskiem lub odwrotnie. W końcu maja b. r. izby rolnicze zgłosiły cały szereg postulatów w sprawie dostaw dla wojska przez producentów. Postulaty te omówię na tem miejscu, dając odrazu odpowiedzi, względnie wyjaśnienia ze strony władz wojskowych.

Izby Rolnicze wysunęły następujące postulaty:

1) Wykluczenie wszelkich przetargów przy dostawach, które przy stawianiu równych wa-

runków przez oferantów, powinny być powierzone producentom.

2) Zawarte umowy na dostawę dla wojska powinny być bezwarunkowo respektowane przez obie strony, gdyż obecnie ogólnie praktykuje się, że przy zniżce cen towar jest nabywany poza dostawą, a tylko przy zwyżce utrzymany jest stały odbiór zgodnie z warunkami umowy.

3) Ceny płacone przez wojsko powinny kształtować się według cen rynkowych, dostosowanych do gatunku danego produktu (specjalnej klasyfikacji wojskowej, np. owies).

4) Potrącenie kosztów przewozu powinno być dokonywane na podstawie taryfy wojskowej.

5) Odbiór zboża przez władze wojskowe powinien odbywać się na zasadzie uzansów giełdowych.

6) Wojskowe komisje odbiorcze powinny składać się z przedstawicieli organizacyj rolniczych oraz delegata właściwej izby rolniczej, a to celem ochrony spraw rolnictwa i przestrzegania uzansów giełdowych.

7) Formacje wojskowe powinny we właściwych terminach zawiadomić organizacje rolnicze o mających nastąpić dostawach.

8) D. O. K. i poszczególne formacje powinny czynić zakupy bezpośrednio w swoich rejonach.

9) Poleska Izba Rolnicza prosi o interwencję u centralnych władz wojskowych, aby w 1935/36 r. zakup owsa na terenie województwa poleskiego (D. O. K. IX) był bardziej równomiernie rozłożony na dłuższy okres czasu.

Postulaty powyższe omówiono pokrótce z Departamentem Intendentury M. S. Wojsk i uzyskano następujące odpowiedzi na poszczególne punkty:

Ad. 1) Chcąc ustalić, na jakich warunkach poszczególni oferanci dostawę oferują, trzeba z konieczności przeprowadzić przetarg. Dotyczy to specjalnie jednostek administracyjnych (oddziałów wojskowych), które na innej drodze nie mogłyby swych zasadniczych potrzeb zaspokoić. Jeżeli jednak idzie o zboże, nabywane przez służbę intendentury, to w zasadzie zakupu dokonywuje się bez przetargu sposobem t. zw. odręcznym lub z wolnej ręki, względnie na giełdach po bieżących cenach. W każdym razie, przy każdym sposobie zakupu płodów rolnych w wojsku stosuje się zasadę, że przy równych warunkach oferty otrzymują dostawę producenci.

Ad. 2) Postulat drugi polega widocznie na nieporozumieniu, gdyż zawarta umowa prawomocna obowiązuje oczywiście równomiernie obie kontraktujące strony.

Ad. 3) I postulat trzeci polega widocznie na nieporozumieniu, gdyż wojsko dokonywa zakupów według cen rynkowych, przyczem w razie nabywania specjalnego gatunku np. owsa jest płacona cena według cen rynkowych, istniejących na dany gatunek produktu.

Ad. 4) Żądanie potrącania kosztów przewozów według taryfy wojskowej byłoby specjalnem preferowaniem przewozów, do którego stosowania nie jest Ministerstwo Spraw Wojskowych upoważnione; ewentualną akcję w tym kierunku należałoby przeprowadzić w Ministerstwie Komunikacji.

Ad. 5) Odbiór zboża odbywa się według warunków, ustalonych w umowie. Jeżeli zatem ustalono w umowie, że odbiór będzie się odbywał według uzansów giełdowych, to się według tych zasad odbywa.

Ad. 6) Rozszerzenie składów Komisyj Odbiorczych w sposób proponowany nie może mieć miejsca ze względów zasadniczych. Niemniej dostawca (producent) ma zawsze, w razie niezgodzenia się z orzeczeniem wojskowej Komisji Odbiorczej, możności odwołania się do komisji odwoławczej, w skład której poza osobami wojskowemi wchodzą odpowiedni rzeczoznawcy cywilni, delegowani przez izbę rolniczą, giełdę i t. p.

Ad. 7) Żądanie, by formacje wojskowe zawiadamiały organizacje rolnicze o mających nastąpić dostawach, jest w praktyce naogół wykonalne. Niezależnie od tego przypomina się o tem szefom intendentur O. K. na odprawie w Ministerstwie Spraw Wojskowych w lipcu b. r.

Ad. 8) D.O.K. i poszczególne formacje czynią zasadnicze zakupy w swoich rejonach. Poza swoim rejonem dokonywują formacje lub służba intendentury zakupów tylko w razie niemożności pokrycia potrzeb we własnych rejonach względnie — jak np. przy zakupie żyta, od którego niektóre O. K. są wyłączone, a to wskutek zaopatrywania ich w mąkę, uzyskiwaną z przemiału w młynach wojskowych.

Ad. 9) Postulat Poleskiej Izby Rolniczej został uwzględniony w planie zakupów zboża na rok 1935/36.

Jak z powyżej przedstawionych faktów wynika, i w tym wypadku szereg postulatów ze strony izb rolniczych zostało wysuniętych wskutek nieporozumienia, a częściowo wskutek nie dokładnej znajomości wojskowych przepisów, zarządzeń i wymogów.

Dalsze nowe postulaty rolnicze zostały wysunięte na łamach „Codziennej Gazety Handlo-

wej" z dnia 25 czerwca 1935 r. w artykule p. t. „O uregulowaniu dostaw rolnictwa". I z tego artykułu uważam za wskazane zacytować obszerniejsze wyjątki, gdyż są one bardzo charakterystyczne i świadczą, że zorganizowane rolnictwo jeszcze nie znalazło właściwego wyjścia dla powiększenia zbytu płodów rolnych na rynku wewnętrznym i całe swoje nadzieje buduje na wojsku. Autor artykułu stwierdza na wstępie że w związku ze zbliżającym się terminem ustalania przez Ministerstwo Spraw Wojskowych warunków zakupywania przez Szefostwa Intendentur zboża i innych produktów rolniczych, niektóre organizacje rolnicze zwróciły się do Ministerstwa Spraw Wojskowych o uwzględnienie postulatów rolniczych. Sfery rolnicze zwracają uwagę, że kurczące się rynki zbytu dla produktów rolniczych skłaniają rolnictwo do poszukiwania i wykorzystywania wszelkich sposobności nawiązania bezpośredniego kontaktu z odbiorcą w celu zapewnienia sobie choć w części możności zbytu na warunkach możliwie najkorzystniejszych. Postulaty rolników idą w kierunku usprawnienia i spotęgowania tych możliwości drogą utrzymania jaknajściślejszego kontaktu pomiędzy Szefostwami Intendentury i oddziałami wojskowemi, a producentami - rolnikami jako dostawcami. Kontakt ten zdaniem sfer rolniczych należałoby pogłębić przez wydatniejszą współpracę z organizacjami rolniczemi. W dziedzinie usprawnienia warunków dostaw sfery rolnicze zwróciły się o przedłużenie okresu dokonywania zakupów przez wojsko o dwa miesiące t. j. do końca lutego. Przedłużenie okresu czynienia zakupów byłoby połączone z korzyścią dla rolnika jak i dla intendentury, która mogąc sobie rozłożyć przeprowadzenie zakupów na dłuższy okres czasu, miałaby tem większą możność wyboru dostawców. Obniżenie warunków odbioru do warunków giełdowych wpłynęłoby również zachęcająco na rolników, których odstraszają wysokie wymagania co do jakości produktów. Pożądane byłoby, zdaniem sfer rolniczych usprawnienie strony technicznej dokonywania zakupów, aby umożliwić szerokim sferom rolniczym branie bezpośredniego udziału w dostawach do wojska i bezwzględnego zarezerwowania pewnego minimum dostaw dla spółdzielni rolniczo - handlowych danego okręgu. Drugim środkiem, idącym po linji interesów rolników - dostawców w okręgach pozbawionych składnic intendenckich, którzy nie mają nieraz środków na stawanie do przetargu w odległej miejscowości, będącej siedzibą Szefostwa Intendentury, byłoby dokonywanie zakupów na miejscu w ośrodkach produkcji zbożowej. Związek Izb i Organizacji Rolniczych zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z wnioskiem zwołania konferencji z udziałem delegatów izb rolniczych i przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wojskowych, która to konferencja miałaby na celu ustalenie wytycznych dalszej współpracy samorządu rolniczego z władzami wojskowemi. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych uważa, że konferencja ta powinna się odbyć przed wydaniem przez Ministerstwo Spraw Wojskowych warunków dostaw na przyszły rok gospodarczy.

Tak dosłownie brzmiały nowe postulaty sfer rolniczych. I tu musimy stwierdzić, że mamy znowu do czynienia z całym szeregiem nieporozumień, już wyżej całkowicie wyjaśnionych. Żąda się w artykule pogłębienia kontaktu wojska z producentami przez wydatniejszą współpracę z organizacjami rolniczemi. A przecież ta współpraca już dawno istnieje, trzeba tylko jej usprawnienia i to właśnie ze strony organizacyj rolniczych, które o ile chodzi o organizację zbytu płodów rolnych przeważnie małą ujawniały dotąd aktywność i małemi niestety mogą pochwalić się wynikami. Trzeba sobie raz wreszcie powiedzieć szczerą prawdę: producenci rolnicy muszą się zorganizować w celu zbytu wytwarzanych przez siebie płodów, czy to w spółdzielniach rolniczych, czy też w kółkach rolniczych, lub w specjalnych zrzeszeniach, gdyż tylko gromada zorganizowana stanowi siłę i może dokonać coś realnego. Wojsko musi mieć do czynienia nie z tysiącami i dziesiątkami tysięcy rolników, lecz z pewną ograniczoną ilością dobrze zorganizowanych i wzorowo prowadzonych organizacyj zbytu, a wtedy cel zasadniczy będzie bez trudności, w niedługim czasie w pełni osiągnięty. nięty.

Organizacją zbytu płodów rolnych nie powinny się zajmować izby rolnicze, lecz dobrowolne organizacje rolnicze, przyczem rola izb rolniczych powinna się ograniczyć do inicjatywy pewnych prac w tej dziedzinie i współpracy oraz pomocy organizacjom dobrowolnych.

Drugi postulat sfer rolniczych, dotyczący przedłużenia okresu dokonywania zakupów zboża przez wojsko do końca lutego został w pełni zrealizowany w wydanej przez M. S. Wojsk w dniu 1 lipca b. r. nowej instrukcji o zakupach zboża.

Trzeci postulat w sprawie obniżenia warunków odbioru do warunków giełdowych został

zrealizowany już dawniej, co wyjaśniłem poprzednio; wysunięcie tego postulatu polegało zatem znowu na nieporozumieniu.

Czwarty postulat, dotyczący dokonywania zakupów w okręgach, pozbawionych składnic intendenckich, na miejscu w ośrodkach produkcji zbożowej jest trudny do zrealizowania, gdyż wymagałby on znacznego powiększenia wydatków Skarbu Państwa na uposażenie nowego personelu, który miałby się zajmować skupem na miejscu. O wiele przecież prostsze jest organizowanie skupu zboża od rolników w tych rejonach przez spółdzielnie rolnicze lub specjalnie zorganizowane zrzeszenia producentów i zaofiarowanie tego zboża najbliżej położonej składnicy materjału intendenckiego.

Wniosek w sprawie zwołania konferencji dla ustalenia wytycznych dalszej współpracy samorządu rolniczego z władzami wojskowemi i to przed wydaniem przez Ministerstwo Spraw Wojskowych warunków dostaw na rok gospodarczy 1935/36 okazał się niestety spóźniony, gdyż nowa instrukcja o zakupach zboża dla wojska, uwzględniająca w pełni wszystkie realne postulaty rolnictwa, w chwili ogłoszenia zacytowanego wyżej artykułu była już gotowa i została rozdana na odprawie szefów intendentur O. K. w Ministerstwie Spraw Wojskowych w dniach 2 i 4 lipca b. r. wraz ze szczegółowemi danemi co do terminów zakupu, kredytów i t. p.

Z kolei przechodzę do odprawy szefów intendentur O. K. odbytej w Ministerstwie Spraw Wojskowych w dniach 2 i 4 lipca b. r. Po rozdaniu i wyjaśnieniu zasad nowej instrukcji o zakupach zboża, którą otrzymują w lipcu D.O.K. drukowaną w większej ilości, padło w toku dyskusji pod adresem producentów szereg poważnych zarzutów, które uważam za konieczne na tem miejscu dla dobra sprawy przytoczyć.

Zarzuty te są następujące:

1) Szef Intendentury O.K. I Warszawa wystosował pisma do 58 producentów na terenie D. O. K. w sprawie dostaw dla wojska płodów rolnych i odpowiedzi nie otrzymał, o ile zaś odpowiedzi wogóle nadchodzą, to ceny są tak wygórowane, że nie można dostaw oddawać producentom.

2) Izba Rolnicza w Łodzi postawiła w marcu 1935 roku w piśmie do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zarzut, że w zakupie produktów rolnych przez poszczególne oddziały bezpośrednio od rolników, w dalszym ciągu panuje faworyzowanie pośredników. Na dowód przytoczyła Izba konkretny wypadek, że w jednym z pułków na terenie D. O. K. Łódź kwatermistrzostwo nie chciało nabyć słomy bezpośrednio od rolników, tłumacząc się, że słoma jest pułkowi nie potrzebna i w krótkim czasie ta sama słoma została nabyta przez pułk od pośrednika. Wskutek powyższego pisma szefostwo intendentury w Łodzi rozpoczęło natychmiast dochodzenia i zażądało od Izby Rolniczej bliższych danych. Na dane te czekano kilka tygodni i sprawa znajduje się jeszcze w toku badania, gdyż pułk twierdzi, że kupił słomę u producenta.

3) Lwowska Izba Rolnicza wystąpiła do D. O. K. X w Przemyślu z projektem zaopatrywania w baraninę garnizonów wojskowych przy takiej kalkulacji ceny, że zrealizowanie tego projektu wymagałoby znacznego podniesienia równoważnika na mięso. Projekt Izby nie nadaje się do przyjęcia. O projekcie Ministerstwo Rolnictwa (Biuro Wojskowe) nie dostało zawiadomienia.

4) Szefowie Intendentur we Lwowie i Toruniu zarzucili, że kalkulacje producentów dla dostaw wojskowych są często fałszywe i wygórowane; pozatem nigdy nie wiadomo, czy dany producent wywiąże się z dostawy i dostarczy umowne ilości na ustalony termin; brak również gwarancji co do ciągłości dostaw.

5) Producenci traktują niejednokrotnie wojsko jak swoich żydków, stawiając niemożliwe żądania; zaszedł nawet taki wręcz niewiarogodny wypadek, że producent, właściciel większego majątku, żądał przybycia delegata szef. int. do hotelu, aby zaoferować swoje zboże wojsku i tak dobić tranzakcji.

6) Istnieją poważne trudności nabycia pewnych płodów rolnych na miejscu. I tak naprzykład na terenie D. O. K. III Grodno, siano na miejscu bardzo marne, nabycie nasuwa trudności, to też kupuje się je częściowo na Polesiu.

7) Jeden z oddziałów z terenu D.O.K. Kraków zmuszony jest kupować siano aż na Wołyniu, nie mogąc go otrzymać na miejscu; umowa zawarta przez ten oddział z producentem większym na dostawę ziemniaków musiała być zerwana z powodu dostarczania towaru najniższego gatunku. Dostawę objął następnie pośrednik, który dostarczył ziemniaki w dobrym gatunku, z tego samego majątku pochodzące, wozami i służbą tego samego majątku, i przytem po niższej cenie.

8) Wśród producentów Okręgu Krakowskiego, pokutuje dotąd dziwna i niezrozumiała niechęć do dostaw bezpośrednich do wojska tak,

że na 484 majątki ziemskie tylko jeden producent w roku ubiegłym zaoferował bezpośrednio zboże wojsku.

Takie fakty, jak wyżej opisano, mówią same za siebie. Mógłbym ich przytoczyć niezliczoną ilość, jednak nie chcę zabierać i miejsca i drogiego czasu czytelnikom tego rodzaju lekturą, to też na tem kończę zarzuty i wracam do odprawy szefów intendentur.

Odprawa wykazała jeszcze raz maksimum dobrej woli ze strony wojska. W ciągu miesiąca lipca b. r. odbędą się w szefostwach intendentur zebrania z udziałem organizacji rolniczych w sprawie dostaw produktów rolnych dla wojska: takie same zebrania będą zorganizowane dla kwatermistrzów jednostek administracyjnych. Odprawa została zakończona poleceniem Szefa Departamentu Intendentury M. S. Wojsk, aby w bieżącym roku dołożyć wszelkich starań w kierunku pokrycia całego zapotrzebowania wojska bezpośrednio u producentów.

Z wynikami dotychchzasowej akcji wojska w dziedzinie bezpośrednich dostaw do wojska miałem możność zapoznać dość szerokie grono działaczy rolniczych, wygłaszając odpowiednie referaty w dniu 6 lipca br. na rolniczym zjeździe gospodarczym, zorganizowanym przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, a następnie w dniu 8 lipca br. na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, w której wzięli udział prezesi i dyrektorzy izb rolniczych oraz spółdzielni rolniczych.

Zjazd powyższy i konferencja pozwoliły na dokładne wzajemne poinformowanie się. Obecnie chodzi o jaknajszybsze rozpowszechnienie wyników dotychczasowej akcji wśród ogółu rolników, zorganizowanie się producentów dla celów dostaw nietylko wojskowych, ale i wogóle zbytu produktów rolnych do miast, a możemy być pewni, że zysk z dostaw, idący obecnie w całości do kieszeni niesiejących i nieorzących falang pośredników, pozostanie w kieszeni rolników, dla których każdy grosz w dzisiejszej ciężkiej nad wyraz sytuacji wsi ma bardzo duże znaczenie. A gdy zamierzony cel dzięki wspólnym wysiłkom zostanie osiągnięty, będziemy sobie mogli powiedzieć, że spełniliśmy wszyscy swój obowiązek i przyczyniliśmy się na jednym ważnym odcinku do pomnożenia potęgi Państwa, ugruntowanej wysiłkiem i pracą całego życia Wodza Narodu, I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

I spełni się wówczas hasło rzucone w roku 1932 z Ziemi Wileńskiej przez generała broni Lucjana Żeligowskiego:

„Ziemia nasza winna nas wyżywić i odziać".

Roman Śliwa.

Sankcje genewskie.

Zgodnie z rezolucją Zgromadzenia Ligi Narodów z dn. 10 października b. r., uchwaloną przez pięćdziesiąt państw i stwierdzającą fakt pogwałcenia przez Włochy Paktu Ligi, powołany został Komitet Koordynacyjny, mający na celu przygotowanie i koordynację zarządzeń, które miały być powzięte przez poszczególne państwa w myśl zobowiązań z art. 16 Paktu. Komitet ten, nie będący zresztą ani organem Rady Ligi, ani Zgromadzenia, lecz konferencją państw—członków Ligi biorących udział w sankcjach, rozpoczął swą działalność już 11-go października i w niebywałym, jak na stosunki genewskie, tempie opracował, przy pomocy wyłonionego przez siebie Komitetu 18-tu, 5 propozycyj i szereg rezolucyj, poczem odroczył swe obrady do 31 października. Wznowiwszy pracę — Komitet Koordynacyjny uchwalił w dniu 6-tym listopada b. r. dalsze propozycje i rezolucje, będące uzupełnieniem i wyjaśnieniem poprzednich.

Październikowe propozycje Komitetu Koordynacyjnego stały się podstawą dla autonomicznych zarządzeń poszczególnych państw, zarządzeń wprowadzających w życie sankcje finansowe i gospodarcze przeciwko Włochom. Zarządzenia te w swej najważniejszej części zaczną działać w dniu 18 listopada b. r., między innemi polskie rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 13 listopada b. r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Przemysłu i Handlu o ograniczeniach obrotu towarowego z Włochami oraz posiadłościami włoskiemi. W tym stanie rzeczy dokładne omówienie treści uchwał genewskich wydaje się czemś w najwyższym stopniu aktualnem.

Jak już wspomnieliśmy, Komitet Koordynacyjny ustalił w dn. 11, 14 i 19 października b.r. 5 propozycyj, określających charakter i zakres sankcyj antywłoskich. Przedstawimy je pokolei w paru słowach.

1. „Propozycja pierwsza", jest stosunkowo najprostsza: dotyczy zwolnienia od embarga broni, amunicji i materjału wojennego do Abisynji i wprowadzenie zakazu na wywóz tychże przedmiotów do Włoch. Polska powzięła już odpowiednie kroki wykonawcze w drodze zarządzeń Ministra Spraw Wojskowych, o czem, zgodnie z ustaloną w Genewie procedurą, powiadomiony został Sekretarjat Generalny Ligi Narodów.

2. „Propozycja druga" dotyczy spraw finansowych. Ustala ona obowiązek państw biorących udział w sankcjach:

a) uniemożliwienia pożyczek bezpośrednich lub pośrednich dla rządu włoskiego lub subskrypcyj na pożyczki podjętych bezpośrednio lub pośrednio przez rząd włoski, także kredytów bankowych, przeznaczonych bezpośrednio lub pośrednio dla rządu włoskiego oraz dochodzenia przez rząd włoski uprawnień wynikających z jego umów kredytowych,

b) uniemożliwienia analogicznych operacyj finansowych instytucjom prawno-publicznym, osobom fizycznym i osobom prawnym, mającym swą siedzibę na terytorjum Włoch,

c) uniemożliwienia emisji akcji i innych form używania kapitału instytucjom prawnopublicznym, osobom fizycznym i osobom prawnym mającym swą siedzibę na terytorjum Włoch oraz związanych z temi operacjami subskrypcyj,

d) przedsięwzięcia wszelkich kroków uniemożliwiających dokonywanie omawianych operacyj finansowych bezpośrednio lub pośrednio przez inne kraje na rzecz Włoch.

Polska podjęła już odpowiednie środki wykonawcze: przygotowany jest dekret Prezydenta R. P., z mocą obowiązującą od 18 listopada r. b.

W uzupełnieniu powyższej propozycji, działający z ramienia Komitetu Koordynacyjnego, Komitet 18-tu, uchwalił 6 listopada b. r. propozycję dodatkową, dotyczącą zakazu, od 18 listopada b. r. począwszy, wszelkich wpłat na włoskie konta clearingowe, a w konsekwencji zawieszenia wszelkich układów clearingowych z Włochami. Odnosi się to analogicznie i do propozycji trzeciej, również jako jej uzupełnienie.

3. „Propozycja trzecia" ustala zkolei następujące zobowiązania:

a) zakazany jest przywóz wszelkich towarów (za wyjątkiem złota i srebra w sztabach i monetach) pochodzących z Włoch lub posiadłości włoskich, niezależnie od miejsca wysłania tych towarów,

b) przedmioty i towary włoskie, które zostały następnie przerobione w innym kraju, jak również towary przerobione częściowo we Włoszech lub ich posiadłościach a częściowo w innym kraju — podpadać będą również pod zakaz przywozu, chyba że conajmniej 25% przybytku w cenie towaru powstało z przerobu dokonanego po ostatecznem opuszczeniu przez dany towar terytorjum Włoch lub posiadłości włoskich,

c) towary, będące przedmiotem bieżących kontraktów nie są wyłączone z pod zakazu,

d) towary w ekspedycji w chwili wprowadzenia w życie zakazu będą z pod niego wyłączone, podobnie jak bagaże osobiste podróżnych przybywających z Włoch lub posiadłości włoskich.

Działający z ramienia Komitetu Koordynacyjnego Komitet 18-tu uchwalił w dn. 6 listopada b. r. nowy wyjątek od zakazu przywozu, który to zakaz nie ma mianowicie dotyczyć: książek, dzienników i wydawnictw perjodycznych, map i wyrobów kartograficznych, nut drukowanych lub litografowanych.

W tem miejscu wspomnieć również należy o sugestjach Komitetu 18-tu w zakresie wyjątków od zakazu odnieśnie do kontraktów bieżących Poza uznaniem zasady, że dopuszczalny jest import z Włoch towarów, za które dostawcy włoskiemu została uiszczona przed 19 października b. r. całkowita należność, dopuszcza się dalsze wyjątki w tej dziedzinie o ile:

a) dane kontrakty zawarte zostały przed 19 października b. r. przez państwo lub instytucję należącą do państwa lub całkowicie poddane jego kontroli lub na jego rachunek prowadzone,

b) conajmniej 20% ogólnej ceny z kontraktu zostało przed 19 października b. r. zapłacone,

c) dane kontrakty nie przewidują spłaty towarami, których wywóz do Włoch jest zabroniony.

W wykonaniu powyżej przedstawionej „propozycji trzeciej" rząd polski przygotował wspomniane na wstępie rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 13 b. m.: o ograniczeniu obrotu towarowego z Włochami oraz posiadłościami włoskiemi.

Istotną sprawę przedstawia tutaj problem wyjątków w odniesieniu do postanowienia, że towary objęte bieżącemi kontraktami (także długoterminowemi) podlegają zakazowi przywozu. Szereg państw zgłosiło w Genewie swoje w tym punkcie dodatkowe ekscepcje m. in. i Polska, która postanowiła wyłączyć z pod zakazu: a) statek „Batory" oraz urządzenie, wyposażenie i sprzęt a także zapasowe i zamienne części wykonane na mocy umowy z 29. XI. 1933 r. ze stocznią w Montefalcone, b) towary służące do budowy samochodów, przywożonych w wykonaniu umowy licencyjnej z dn. 29. IX. 1931 r. zawartej między państwowemi Zakładami Inżynierji i Spółk. Akcyjną „Fiat" w Turynie, c) towary, za które należność została dostawcy włoskiemu w terminie do dn. 19 października b. r. całkowicie zapłacona.

4. „Propozycja czwarta", związana ściśle z propozycją pierwszą, stypuluje zakaz eksportu i reeksportu z przeznaczeniem do Włoch i posiadłości włoskich następujących artykułów: a) koni, mułów, osłów, wielbłądów i wszelkich innych zwierząt pociągowych, b) kauczuku, c) bankrytu, aluminjum, związków glinu, tlenku glinu, rud żelaznych, starego żeliwa i żelastwa, chromu manganu, niklu, tytanu, tungstenu, wanadu oraz ich rud i stopów z żelazem (jak żelazo molidbemmu, żelazo krzemo-mangano-aluminjum, żelazo krzemo-manganu, cyny i rud cynkowych) w tem minerały i metale wymienione, ich rudy, odpadki i stopy.

Działający z ramienia Komitetu Koordynacyjnego Komitet 18-tu uchwalił w dn. 6 listopada b. r. uzupełniające propozycje, idące w dwuch kierunkach:

a) pierwsza uchwała dotyczy rozszerzenia o ile tylko okaże się to możliwe po konsultacji poszczególnych państw, zakazu wywozu do Włoch na następujące artykuły: naftę, produkty pochodne i poboczne i odpadki nafty, surówkę żelaza i stal (w tem stal stopowa) i odlewy i wyroby walcowane, ciągnione, tłoczone i prasowane, węgiel (w tem antracyt i koks i jego połączenia) oraz pochodne materjały pędne.

b) druga uchwała dotyczy zkolei kontroli nad eksportem i reeksportem towarów zabronionych do wywozu do Włoch i ich posiadłości dla zabezpieczenia przed zabronionym handlem okrężną drogą; w tym celu państwa, które same nie ograniczą tego wywozu rozciągnąć mają ścisłą kontrolę nad jego wielkością i kierunkiem, a w razie stwierdzenia jego nienormalnego wzrostu zastosować odpowiednie środki zaradcze.

W wykonaniu „propozycji czwartej" rząd polski przystosował rozporządzenie, normujące równocześnie i zagadnienia wynikające z propozycji trzeciej", o czem była już wyżej mowa. Rozporządzenie to, poza ustaleniem listy artykułów zakazanych do wywozu (oczywiście w granicach uchwały październikowe) i bez uwzględnienia dyskutowanej obecnie „pro foro interno" przez poszczególne rządy propozycji „rozszerzającej", zawiera także i pewne postanowienia, dotyczące kontroli w związku ze wspomnianą drugą propozycją dodatkową.

5. „Propozycja piąta" na temat organizacji wzajemnej pomocy (w myśl § 3 art. 16 Paktu Ligi Narodów) składa się z trzech części i dotyczy: a) zasad obowiązujących przy zorganizowaniu wzajemnej pomocy, b) form praktycznego wykonania tej pomocy, c) utworzenia stałego Komitetu dla jej wprowadzenia w życie.

Co do zasad wzajemnej pomocy przedstawiają się one następująco: 1) państwa stosujące sankcje przedsięwezmą odpowiednie kroki celem zastąpienia importu włoskiego przez import podobnych produktów z krajów biorących udział w sankcjach, 2) państwa te podejmą rokowania z każdem państwem uczestniczącem w sankcjach, które poniosło na tem straty, celem zwiększenia zakupów z tego kraju i skompensowania mu w ten sposób utraty rynku włoskiego.

W związku z powyższemi dwiema zasadami wzajemnej pomocy (przywóz i wywóz) ustalono dwie dalsze zasady, a mianowicie:

1) utrzymanie na rzecz każdego państwa biorącego udział w sankcjach przywilejów wynikających z traktatów handlowych, zawartych z Włochami przez państwa stosujące sankcje, na mocy klauzuli największego uprzywilejowania, pomimo że na okres stosowania sankcyj przestaje obowiązywać ustępstwo celne, udzielone w traktacie Włochom,

2) wstrzymanie się od żądania, na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania przywilejów udzielonych przez trzecie państwa, stosujące sankcje, jakiemuś innemu państwu, które poniosło straty wskutek przerwy w stosunkach

handlowych z Włochami, o ile w konkretnym wypadku państwo mające żądać przywilejów nie poniosło strat.

Na zakończenie wspomnieć należy o specjalnej rezolucji Komitetu 18-tu w sprawie kontroli środków, jakie państwa uczestniczące w sankcjach zastosowały w wykonaniu poszczególnych propozycyj.

Omówienie praktycznego znaczenia sankcyj, chociażby w ogólnych tylko zarysach, wymagałoby rzecz prosta, osobnego artykułu, zwłaszcza wobec tylu okoliczności komplikujących, wśród których na czoło wysuwa się zagadnienie outsiderów czyli państw nie biorących udziału w sankcjach. W rezultacie ograniczamy się tutaj do najbardziej prymitywnych ustaleń i uwag, według znaczenia poszczególnych „propozycyj" genewskich.

Przedewszystkiem należałoby stwierdzić niewielką wagę praktyczną „propozycji pierwszej" (zakazu wywozu broni i amunicji) i „drugiej" (sankcje finansowe). Jeśli chodzi o handel bronią, Włochy są w zasadzie samowystarczalne w tej gałęzi produkcji, z drugiej zaś strony wywóz broni do Abisynji w ten czy inny sposób i bez sankcyj miałby miejsce. Co do sankcyj finansowym—wobec marazmu na międzynarodowym rynku finansowo-kredytowym i niepewnej sytuacji gospodarczej Włoch, większy dopływ kredytów do tego kraju uznać trzeba za nierealny, niezależnie od genewskiej akcji. Zagadnienie outsiderów nie istnieje też w konsekwencji na tym odcinku.

Całkiem inaczej przedstawia się sprawa z „propozycją trzecią" (ogólny zakaz przywozu) i „czwartą" (zakaz wywozu pewnych artykułów z tendencją rozszerzenia nomenklatury). Tutaj zastosowanie w praktyce sankcyj może wywołać znaczne perturbacje w dziedzinie polityczno-handlowej. tutaj też zagadnienie outsiderów występuje z całą jaskrawością. Z uwagi na słabość finansową Włoch, które import swój mogą de facto opłacić wyłącznie swoim eksportem — generalny zakaz przywozu z Włoch jest równoznaczny z generalnym zakazem wywozu.

I tu dopiero uwidocznia się znaczenie „propozycji piątej" (organizacja wzajemnej pomocy), usiłującej stworzyć pewne reguły równoważenia strat i zysków i pewien system kontroli, celem opanowania tego zamętu, jaki przez zastosowanie sankcyj niewątpliwie zapanuje w dziedzinie handu międzynarodowego. Niestety, wspomniana organizacja „wzajemnej pomocy" daleka jest w tej chwili nawet od dostatecznego teoretycznego opracowania. Cóż dopiero mówić o zastosowaniu praktycznem. Ktokolwiek orjentuje się w tradycjach genewskich prac nad zbiorowem urzeczywistnieniem pozytywnych celów międzynarodowej polityki gospodarczej oraz w charakterze rokowań handlowych między państwami — dla tego pozytywne konstrukcje polityczno-handlowe Genewy, tym razem związane z wzajemną pomocą, wydawać się muszą zawsze jako stojące pod znakiem zapytania. W każdym jednak razie sam problem i przyszły rozwój stosunków godny jest najwyższego zainteresowania.

Zagadnienie sankcyj z punktu widzenia interesów Polski stanowi oczywiście odrębny temat, sam w sobie. *Stefan Leszczyński.*

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Zebranie Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

W dniu 5 listopada b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawa programu polityki gospodarczej,
2) wybór Zarządu Związku w składzie ostatnio ustalonym, w znowelizowanym statucie Związku,
3) wybór Komisji Rewizyjnej.

Zebranie zaszczycił swą obecnością p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juljusz Poniatowski.

Wytyczne programu polityki gospodarczej przedstawił pan senator Prezes Kazimierz Fudakowski (treść memorjału zawierającego ten program podaliśmy w numerze porzednim).

Następnie zabrał głos Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, Juljusz Poniatowski, który w dłuższem przemówieniu wskazał na ważność solidarnej i wyrobionej opinji rolniczej w obecnej dobie kształtowania się stosunków gospodarczych.

Oprócz Pana Ministra Rolnictwa przysłuchiwali się obradom liczni wysocy urzędnicy państwowi, z pp. wiceministrem rolnictwa Rogerem Raczyńskim i Dyrektorem Departamentu Ekonomicznego, Dr. Adamem Rose na czele, który w czasie dyskusji złożył ciekawe wyjaśnienia, dotyczące zawartego z Niemcami traktatu handlowego.

Po przemówieniach pp. Kajetana Morawskiego, Sa-

piehy, Babińskiego, Wincentego Hyli, Wilskiego Zbigniewa, Jagmina, Bolesława Przedpełskiego, Augusta Popławskiego, Wilka, Wróblewskiego i Brezy—Prezes Fudakowski zakomunikował zebranym, iż Biuro Związku pracuje obecnie nad dwoma kapitalnemi zagadnieniami, a mianowicie nad zagadnieniem organizacji zbytu produktów rolnych oraz nad zagadnieniem przebudowy ustroju rolnego.

W wyniku dyskusji memorjał w sprawie wytycznych programu polityki gospodarczej, uchwalony przez Prezydjum Związku w dn. 28 października r. b., uzyskał aprobatę Rady i zostanie złożony Rządowi w dniach najbliższych.

Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu w składzie pp.

I. Z grupy Izb Rolniczych: 1) p. Kajetana Morawskiego, prezesa Wielkopolskiej Izby Rolniczej, 2) p. posła Tomasza Kozłowskiego, prezesa Kieleckiej Izby Rolniczej, 3) p. Tadeusza Krzyżanowskiego, prezesa Wołyńskiej Izby Rolniczej.

II. Z grupy Organizacyj Ogólno-rolniczych: 1) p. posła Michała Zenktelera, prezesa Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, 2) p. posła Stanisława Kielaka, wiceprezesa Warsz. Tow. Org. i Kółek Rolniczych, 3) p. Ludwika Myszkowskiego, prezesa Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie.

III. Z grupy Zrzeszeń Spółdzielczości Rolniczej: 1) p. Józefa Glińskiego, dyr. Centr. Kasy Spółek Roln., 2) p. Zygmunta Weissa, dyr. Centrali „Rolników" w Poznaniu, 3) p. Kazimierza Kierzkowskiego, dyr. Związku Spółdzielni Roln. i Zarobk. Gospodarczych R. P.

IV. Z grupy członków nadzwyczajnych (organizacje branżowe i zawodowe): 1) p. Mieczysława Chłapowskiego, prezesa Zw. Stow. Plant. Buraków Cukr. Wielkopolski i Pomorza, 2) p. Augusta Popławskiego, prezesa Zw. Towarzystw Ziemskiego Kredytu Długoterm., 3) p. Wiktora Przedpełskiego, prezesa Zw. Eksporterów Bekonu i Art. Zwierzęcych.

Ponadto Rada wybrała siedem osób, a mianowicie: 1) p. senatora Kazimierza Fudakowskiego, dotychczasowego prezesa Zw. Izb i Org. Roln., 2) p. Witolda Staniewicza, rektora Uniwersytetu w Wilnie, 3) p. Józefa Poniatowskiego, ekonomistę, 4) p. posła Jana Ślaskiego, prezesa Tow. Rolniczego w Chełmnie, 5) p. Bronisława Malika, wiceprezesa Izby Rolniczej we Lwowie, 6) p. posła Stefana Traczewskiego, prezesa Delegatury Małopolskiego Tow. Rolniczego w Tarnopolu, 7) p. Jana Sztwiertnię, prezesa Śląskiej Izby Rolniczej.

Oprócz wyżej wymienionych, do Zarządu weszli, jako przewodniczący Sekcyj Związku, pp. dr. Kazimierz Papara, prezes Sekcji Izb Rolniczych, senator Edward Kleszczyński, prezes Sekcji organizacyj ogólno-rolniczych, Włodzimierz Seydlitz, prezes Sekcji zrzeszeń spółdzielczości rolniczej i Stanisław Wańkowicz, prezes Sekcji członków nadzwyczajnych.

W końcu Rada wybrała Komisję Rewizyjną Związku w składzie pp. Mieczysława Porowskiego, Stanisława Rychłowskiego i Antoniego Bądzyńskiego.

Zebrania w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Wobec zwołanego na dzień 5 listopada posiedzenia Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych odbyły się:

W dn. 29 października r. b. zjazd Prezesów Izb Rolniczych i zebranie Zarządu Sekcji Izb Rolniczych Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., na których omawiane były sprawy aktualne, związane z pracą Izb Rolniczych i Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. a dn. 4 b. m.: 1) ogólne zebranie Sekcji Izb Rolniczych, 2) zebranie Zarządu Sekcji Izb Rolniczych, 3) zebranie konstytucyjne Sekcji Zrzeszeń Spółdzielczości Rolniczej i 4) zebranie grupy członków nadzwyczajnych, przyczem na zebraniach Sekcji Izb Rolniczych i sekcji Zrzeszeń Spółdzielczości Rolniczej wybrane zostały zarządy tych sekcyj.

Do Zarządu Sekcji Izb Rolniczych weszli: p. Dr. Kazimierz Papara, jako przewodniczący oraz jako członkowie pp.: Kajetan Morawski, Tadeusz Krzyżanowski, Tomasz Kozłowski, Felicjan Lechnicki i jako zastępcy: Zbigniew Wilski i Jan Doniemirski.

Do Zarządu Sekcji Zrzeszeń Spółdzielczości powołani zostali: jako przewodniczący Dr. Włodzimierz Seydlitz, jako członkowie pp.: Józef Gliński, Kazimierz Kierzkowski, Zygmunt Weiss i p. Dobroczyński.

Prezesem grupy członków nadzwyczajnych Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. został p. Stanisław Wańkowicz.

Ponadto na zebraniach Zarządów Sekcyj i zebraniu grupy członków nadzwyczajnych ustalone zostały kandydatury z pośród których — w myśl art. 17 statutu Związku — Rada dokonuje wyboru 12 członków Zarządu Związku.

Zebranie Zarządu Sekcji Organizacyj Ogólno-Rolniczych.

W dn. 30 października r. b. odbyło się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zebranie Zarządu Sekcji Organizacyj Ogólno-Rolniczych, pod przewodnictwem prezesa Zarządu p. sen. Kleszczyńskiego.

Tematem zebrania było rozpatrzenie i przyjęcie opracowanych przez specjalną komisję regulaminową, wyłonioną na posiedzeniu Zarządu Sekcji w dn. 13 września b. r., statutów i regulaminów dla podstawowych terenowych ogniw organizacyjnych, t. j. Wojewódzkich Towarzystw Rolniczych, Towarzystw Rolniczych Powiatowych i Kółek Rolniczych: a) posiadających osobowość prawną, b) utworzonych jako oddziały towarzystw rolniczych powiatowych.

Przedłożone do rozpatrzenia projekty statutów i regulaminów Zarząd Sekcji przyjął jednogłośnie i postanowił przedłożyć je do zatwierdzenia na najbliższem ogólnem zebraniu Sekcji Organizacyj Ogólno-Rolniczych.

Z kolei Zarząd Sekcji wybrał 6-ciu kandydatów do Zarządu Związku Izb i Organizacj Rolniczych R. P., na mocy art. 17 statutu Związku.

Zjazd referentów ekonomicznych we Lwowie.

W dniach 20 i 21 listopada b. r. odbędzie się we Lwowie zjazd kierowników i referentów wydziału ekonomicznych izb rolniczych, zwołany przez Związek Izb I Organizacyj Rolniczych R. P., w związku z uchwałą zjazdu referentów ekonomicznych, odbytego w Warszawie w kwietniu r. b.

Organizacją zjazdu i szczegółowym programem zajmie się Lwowska Izba Rolnicza, która podjęła inicjatywę zjazdu.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

Światowe zbiory pszenicy roku 1935 są deficytowe. Nie wystarczą one na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego państw, i trzeba będzie tak jak to już było w roku zeszłym sięgnąć do zapasów powstałych w latach ubiegłych, przy lepszych urodzajach.

Prawie wszystkie już kraje znajdujące się na półkuli północnej podały wysokość swoich zbiorów; z pozostałych najważniejszym jest Z.S.R.R. a poza tem kilka już tylko drobnych państw, nie wywierających większego wpływu na kształtowanie się konjunktur zbożowych. Z krajów półkuli południowej dopiero tylko Australja przysłała swoje pierwsze przewidywania. Z innych państw brak narazie wiadomości. Na podstawie dotychczas otrzymanych wiadomości o zbiorach można już z zupełną pewnością ocenić zbiór w Europie jako dostateczny tak samo i w Azji, słaby w Afryce i Oceanji i bardzo mierny w Ameryce Południowej i Środkowej.

Poniżej przytoczona tabliczka zaczerpnięta ze sprawozdań Międzynarodowego Instytutu Rolnego ilustruje zmiany w produkcji zbóż w okresie lat pięciu:

Data	Europa	Amer. Półn.	Amer. Południ.	Azja*)	Afryka	Razem*)
	w miljonach quintali					
1930	370	360	74	124	31	1019
1931	391	346	72	111	36	1010
1932	406	326	78	107	38	1016
1933	476	224	94	115	33	992
1934	418	215	79	117	41	908
Przewidywane 1935	418	245	61	121	35	919

*) Tabliczka ta nie obejmuje danych dla Chin, Iranu, Turcji i Iraku.

Jest zupełnie możliwem, że mogą jeszcze zajść niewielkie zmiany w wysokości produkcji poszczególnych państw, jednakże Międzynarodowy Instytut Rolny w przewidywaniach swoich, nawet o kilka miesięcy poprzedzających zbiory, tak się niewiele myli, że cyfry te można uważać już za ostateczne. Jedno jest pewne, że przez dłuższy już czas przewidywania są zwykle gorsze od rezultatów.

Co się tyczy przewidywań zbiorów na rok 1935, to wydaje się, że zbiory rzeczywiste nie przewyższyły ich nawet w tak niewielkim stopniu jak to było w latach poprzednich. Dla poszczególnych krajów możliwem jest pewne odchylenie od obliczeń obecnych tak np. dla Europy jest możliwem wahanie w granicach od 5—10 milj. q, gdyż szereg państw podało rezultaty zbiorów jako bardzo niskie. W całości jednak światowych zbiorów nie należy się już spodziewać żadnych większych zmian, gdyż nawet i zbiory z półkuli południowej, przewidywane jako bardzo słabe, nie naruszą liczb, obecnie ustalanych, w poważnym stopniu.

Produkcja pszenicy w Europie zbliża się bardzo do liczb z roku 1934, pozostając bardzo daleko od maksimum osiągniętego w roku 1933. Jednakże jest ona zupełnie zadawalniająca jeśli porównać ze średnią z lat 1923—27, którą przewyższa o 80 milj. quint., a prawie o 30 milj. quintali produkcję średnią z lat 1928—1932.

Jest to rezultat, z jednej strony znacznego zwiększenia powierzchni zasianej, która osiągnęła dotychczas najwyższą rejestrowaną na kontynencie cyfrę 31,7 milj. hektarów, z drugiej zaś z wyjątkowo dużej wydajności z hektara. Tę tak wyjątkowo wysoką wydajność (13,2 q/ha) można uważać za rezultat wysoko w ostatnim roku postawionych rolnictw i techniki rolnej, która może nie tyle przezwyciężyła, ile stuszowała wpływ wyjątkowo niepomyślnych warunków meteorologicznych, które przez cały czas trwania rozwoju zbóż powstrzymywały go i sprawiły to, że zbiory nie są świetne.

Zbiory pszenicy w Ameryce Północnej, już od kilku lat z rzędu, są bardzo słabe jest to wynik zarówno zmniejszenia powierzchni zbiorów naskutek zniszczenia zboża wskutek suszy oraz mrozów dla zbóż ozimych oraz dla zbiorów jarych — zarażenie ich rdzą, która ogromnie zmniejszyła ilość i jakość ziarna.

Co się tyczy innych mniej ważnych producentów pszenicy to produkcja tego zboża w Azji wypadła zupełnie zadawalniająco głównie dzięki bardzo dobrym rezultatom osiągniętym w Indjach i Japonji. Produkcja w Afryce jest bardzo słaba, zwłaszcza w Marokko, gdzie susze wiosenne w bardzo znacznym stopniu zniszczyły zbiory. Ten niedobór marokański zrównoważą do pewnego stopnia dobre zbiory Tunisu i prawdopodobnie również dobre zbiory z obszarów Unji południowo-afrykańskiej. Zbiory w Algierze i Egipcie zaledwie zbliżają się do średniej.

Reasumując wszystko powyższe można powiedzieć, że zbiory pszenicy 1935 r. przedstawiają się jako jedne z najsłabszych zbiorów z okresu od roku 1924. Jeśli zaś podzielimy kraje produkujące pszenicę na kraje eksportujące i importujące, to dla pierwszych zbiory tegoroczne są wyjątkowo niepomyślne, gdyż w bardzo nieznacznym stopniu przekraczają zbiory z roku 1934, który jak wiadomo był najgorszym z dotychczas notowanych. Zbiory

w roku 1935 przewyższyły go zaledwie o 4%. Co jest też ciekawe to to, że żadne z państw eksportujących nie zanotowało zbiorów zadawalniających. Jest to wypadek bardzo rzadki. Zbiory w krajach importujących nie są świetne, ale zupełnie zadawalniające.

Jak co roku tak i obecnie Międzynarodowy Instytut Rolny zajmuje się przewidywaniem zdolności eksportowych dla szeregu państw. Możliwość eksportu powstaje jak wiadomo wtedy, gdy po obliczeniu konsumpcji wewnętrznej kraju oraz po odliczeniu zapasu, jaki powinien pozostać na wypadki nieprzewidziane pozostają jeszcze pewne ilości zboża, które można wywieźć. Dla szeregu krajów możliwości te przedstawiają się w sposób następujący: W Ameryce Północnej, która jest jednym z największych eksporterów, od kilku już lat (ściśle mówiąc — trzech) zbiory pszenicy nie wystarczają nawet na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego. Produkcja roku 1935 wyraża się cyfrą około 163 milj. quintali. Jeśli dodać do niej cyfrę posiadanych z lat poprzednich zapasów — 47 milj. quintali daje to razem około 210 milj. quintali, czyli zupełnie wystarczającą ilość do pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego (wynosi ono 199 milj. q). Pozostaje około 11 milj. q przeznaczonych na wywóz. Jednakże cały szereg czynników przyczynia się do tego, że z tych 11 milj. q nie będzie mogło być zużyte wszystko w celu wywiezienia a musi część pozostać w kraju i będzie prawdopodobnie zużyta na konsumcję wewnętrzną. Oblicza się więc na eksport około 10 milj. q.

Dla Kanady zbiory tegoroczne obliczono na 79 milj. q, co razem z zapasami (58 milj. q) daje cyfrę 137 milj. q. Wobec małej konsumcji wewnętrznej nawet przy bardzo wielkiem zniszczeniu zboża przez rdzę pozostanie jeszcze do wywozu około 100 milj. q. Cyfra ta jest wyższą od zeszłorocznej i nawet od średniej z kilku lat ubiegłych.

Co się tyczy możliwości wywozowych z krajów półkuli południowej, to narazie można już powiedzieć, że Argentyna jest w sytuacji bardzo ciężkiej. Powierzchnia zbiorów dzięki bardzo niesprzyjającym warunkom meteorologicznym zmniejszyła się bardzo znacznie. To też nic dziwnego, że zbiory są przewidywane na sumę 48 milj. q, przy 65 milj. q w roku ubiegłym i 62 milj. q średnio z ostatnich pięciu lat. Jeśli cyfra ta okaże się niezmienną, to na eksport można będzie przeznaczyć około 23 milj. q, co razem z pozostałością z lat ubiegłych — 14 milj. q da cyfrę 37 milj. q, które można będzie przeznaczyć do wywozu.

Zbiory Australji, pomimo zbyt małej ilości deszczów, przedstawiają się nienajgorzej, zbliżając się do cyfry z roku 1934. Zbiór tegoroczny wyraża się cyfrą 36,7 milj. q z czego po odliczeniu 14 mil. na zużycie wewnętrzne pozostaje 23 milj., które wraz z pozostałemi z lat ubiegłych 13 milj. q uczyni 36 milj. q pszenicy możliwych do wywiezienia.

Kraje eksportowe Europy, któremi są cztery państwa naddunajskie, Polska i Litwa mają zbiory zupełnie zadawalniające ale niższe od średniej z ostatnich pięciu lat. Do zmniejszenia się produkcji w znacznej mierze przyczyniły się susze, które panowały na wiosnę. Kraje te mają w roku bieżącym zupełnie zadawalniający zbiór żyta. Możliwości eksportowe są w krajach tych niewielkie, jednakże przewyższają pozycję wywozu z roku 1934, która wynosiła 7 milj. quintali, w roku 1935 wyraża się ona sumą 11 milj. q.

Ogólnie mówiąc jedynie Kanada zwiększyła w znaczniejszym stopniu swoje możliwości wywozowe. Wszystkie inne państwa zmniejszyły je w sposób bardzo znaczny. Ogółem przewiduje się do wywozu 218 milj. quintali, przy 244 milj. q w roku 1934/35.

W przyszłym numerze zostanie rozpatrzona sprawa zapotrzebowania zboża przez kraje importujące je.

Na międzynarodowych rynkach zbożowych zaznacza się lekka tendencja zniżkowa. W okresie sprawozdawczym maksimum było w pierwszej połowie miesiąca października. Naogół ceny są znacznie wyższe od cen z odpowiedniego okresu roku ubiegłego. Przyczyny szukać tu należy głównie w wiadomości o słabych zbiorach tegorocznych.

Ceny pszenicy przedstawiają się jak następuje:

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2.	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I.	Rotterdam	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	25.94	29.51	26.56	26.92	—	27.97
„ 1931/32 r.	18.10	22.02	20.68	23.27	16.40	25.64
„ 1932/33 r.	18.02	21.85	18.73	19.18	15.43	30.25
„ 1933/34 r.	18.42	20.28	15,03	17.32	11.11	19.34
„ 1934/35 r.	19.80	20.43	15 56	19.25	12.30	17.52
1934 r. 5—10 XI	20.49	20.87	15.33	18.99	11.51	17.57
1935 r. 23—28 IX	23.20	21.48	18.79	21.43	17,17	18.20
30— 5 X	.	22,95	19.37	21.86	17.55	18.08
7—12	.	23,07	19.55	22.07	17,30	18.61
14—19	.	22.31	19,34	21.49	16.94	18.66
21—26	23.19	21.74	19.24	21.15	16.37	18.84
29— 2 XI	.	21.34	18.41	20.59	16.03	18.84
4— 9	22.47	21.19	18.27	20.48	16.08	18.66

Ceny żyta w przeciwieństwie do cen pszenicy są niższe od cen w roku ubiegłym. Zdradzają one obecnie również tendencję do zniżenia swego poziomu.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2.	New York Nr. 2.	Hamburg Western Rye (cif)	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	15.78	17.47	—	21.56
„ 1931/32 r.	14.35	18.63	17.83	24.74
„ 1932/33 r.	13.92	15.88	13.11	17.14
„ 1933/34 r.	14.21	12.66	10,07	14.44
„ 1934/35 r.	.	13.77	12.22	14.97
1934 r. 5—10 XI	.	13,57	12.54	15.32
1935 r. 23—28 IX	12.08	11.63	11,27	12,85
30— 5 X	.	12.42	11.20	12,36
7—12	.	12.63	11.40	13.27
14—19	.	11.87	11.22	13.19
21—26	.	11.73	11.18	13.19
28— 2 XI	.	11.86	11.00	13.00
4— 9	11.64	11.80	11.04	12.86

Cena owsa na rynkach amerykańskich jest bardzo niska, nieomal dwukrotnie niższa od cen w roku ubiegłym. Na rynkach europejskich tendencja nadal mocna.

Ceny owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Owies		
	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	20.41	—	23.42
„ 1931/32 r.	14.98	16.32	22.95
„ 1932/33 r.	12.49	13.56	14.73
„ 1933/34 r.	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35 r.	18.88	12.15	15.49
1934 r. 5—10 XI	20.51	12.22	15.68
1935 r. 23—28 IX	12.34	15.91	15,03
30— 5 X	12.56	15.89	14.80
7—12	12.43	15.89	15.13
14—19	11.69	15.74	15.38
21—26	11.42	15.37	15.79
28— 2 XI	11.17	15.04	15.85
4— 9	.	14.94	15.66

Na krajowych rynkach zbożowych ceny nadal utrzymują się na wysokim poziomie. Ceny pszenicy są bardzo zbliżone do cen z roku ubiegłego.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	29.29	26.64	—	—
„ 1931/32 r.	26.99	24.29	—	—
„ 1932/33 r.	31.62	28.84	—	—
„ 1933/34 r.	20.35	18.38	19.47	—
„ 1934/35 r.	18 44	16,59	18.30	16.48
1934 r. 5—10 XI	18.75	16.38	17.36	15.69
1935 r. 23—28 VIII	18.93	17.46	15.88	16.13
30— 5 X	18.73	17.42	15.68	15.82
7—12	19.33	17.88	16,57	15 75
14—19	19.35	17 96	16.78	15.87
21—26	19.54	18.13	17.13	16.29
28— 2 XI	19.69	17.98	16.82	16.29
4— 9	19,69	17.63	16.19	15,73

Ceny żyta powtarzają wahania cen pszenicy. Są niższe od cen zeszłorocznych.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	21.85	21.26	—	—
„ 1931/32 r.	25.15	24.32	—	—
„ 1932/33 r.	17.86	16.41	—	—
„ 1933/34 r.	14.33	14.54	14.49	—
„ 1934/35 r.	14.73	15.20	15.53	13.63
1934 r. 5—10 XI	15.00	15.63	14.73	13.00
1935 r. 23—28 IX	12.89	12.80	12.03	10.90
30— 5 X	12.26	12.46	11.71	10.68
7—12	13.01	13.53	12.45	10,63
14—19	13.01	13.38	12.66	10.63
21—26	13.06	13.21	13.37	10.83
28— 2 XI	13.26	12.73	13.26	11.07
4— 9	13.26	12.46	12.86	10.88

Ceny jęczmienia na rynkach centralnych nieco spadają, na rynkach zachodnich już od dłuższego czasu znajdują się na jednym poziomie. Na rynkach wschodnich kraju pojawiły się po raz pierwszy ceny jęczmienia we Lwowie. Na obydwu rynkach tych ceny ulegają niewielkim wahaniom o lekkiej tendencji zniżkowej.

Ceny jęczmienia za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	25.66	26.05	—	—
„ 1931/32 r.	24.65	24.92	—	—
„ 1932/33 r.	17.18	17.03	—	—
„ 1933/34 r.	15.69	16.08	—	—
„ 1934/35 r.	20.15	21.03	15.71	—
1934 r. 5—10 XI	20.25	21.25	15.25	—
1935 r. 23—28 IX	16.50	15.75	—	—
30— 5 X	16.70	15.75	13.88	16.63
7—12	17.00	15.75	13.88	16.75
14—19	17.00	15.75	13.88	16.75
21—26	17.00	15.75	13.75	16.75
28— 2 XI	16.88	15.75	13.13	16.69
4— 9	16.63	15.75	12.78	16.50

Ceny owsa powtarzają tak jak i żyta ruch cen pszenicy, tendencja naogół dość mocna.

Ceny owsa za q (=100 kg) w złotych.

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/32	24.62	22.22	—	—
„ 1930/31	23.74	21.16	—	—
„ 1931/32	16.15	13.31	—	—
„ 1932/33	13.42	12.91	12.60	—
„ 1934/35	15.40	15.57	15.14	13.14
1334 r. 5—10 XI	16.00	15.36	13.96	12.45
1935 r. 23—28 IX	15.30	14.75	13.69	12.25
30— 5 X	14.85	14.75	13.59	12.43
7—12	15.25	15.00	14.17	12.43
14—19	15.37	15.38	14.85	13.02
21—26	15.75	15.83	15.36	13.66
28— 2 XI	15.69	16.00	14.94	13.29
4— 9	15.38	15.94	14.25	12.54

H. H.

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport trzody żywej z Polski w ostatnich tygodniach przedstawiał się następująco:

	Wiedeń	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena średnia za 1 kg. ż. w. szyl*)
Październik		
III tydzień	3081	1.55
IV „	2756	1.65
V „	2691	1.52
Listopad		
I tydzień	2428	1.60

*) 100 S = 103 zł.; w notowaniach uwzględniono ceny towaru mięsnego.

Na targu wiedeńskim w dniu 22 października nastąpiła zwyżka cen, spowodowana ogólnym zmniejszonym spędem. Zwyżkowały zwłaszcza ceny towaru tłuszczowego, który osiągnął poprawę o 20—30 gr austr. na 1 kg ż. w. wiąże się to z notowanym już przez nas w poprzednim sprawozdaniu znacznym popytem na tłuszcze. Na następnych jednak targach ujawnił się spadek cen.

Należy nadmienić, że rząd austrjacki, chcąc przeciwdziałać zwyżkowej tendencji, dopuścił spore ilości świń tłuszczowych do ponadkontyngentowego wwozu. Chodzi tu głównie o trzodę jugosłowiańską. Niewątpliwem następstwem wzmożonych dostaw musi być załamanie się cen, o czem zresztą mówią wiadomości o przebiegu targu w ostatnim tygodniu października. Cierpi na tem najwięcej eksport polski, który obsyłając Wiedeń głównie trzodą mięsną, nie korzystał w całej rozciągłości z bardzo wysokich cen świń tłuszczowych, traci zaś przy ogólnej tendencji zniżkowej, która obejmuje nietylko towar tłuszczowy ale i mięsny.

Wskaźnikiem zezwalającym na zorjentowanie się w obecnem nastawieniu czynników austrjackich, jeśli chodzi o rynek trzody, jest publiczna zapowiedź kanclerza rządu, że ceny trzody nie będą wyższe niż 1.60 szyl. za 1 kg. Tego rodzaju obietnice mógł przeczytać niedawno każdy wiedeńczyk w oficjalnem obwieszczeniu rządowem.

Wysyłka trzody do Czechosłowacji odbywa się w ramach kontyngentu. Rynek ten nie posiada już oddawna większego znaczenia handlowego dla naszego eksportu. Poza szczupłością kwoty kontyngentowej, charakteryzuje go dość niski, ogólnie biorąc poziom cen, sprawiający, że wywóz trzody polskiej do Czechosłowacji połączony jest ze stratami.

We wrześniu eksport świń do Czechosłowacji wyniósł zaledwie 762 sztuki wartości 138 tys. zł. W tym samym czasie do Austrji wywieziono 11 tys. sztuk, wartości

ok. 1 miljon 240 tys. zł. Trzecim rynkiem odbiorczym trzody żywej, jest Grecja, w której ulokowano w powyższym okresie 285 sztuk wartości 20 tys. zł.

Eksport bitej trzody chlewnej we wrześniu r. b. zamknął się cyfrą 2048 sztuk, z czego do Austrji wywieziono 1648 szt. wartości ok. 120 tys. zł, oraz do Szwajcarji 210 szt. wart. ok. 28 tys. zł.

Bydła rzeźnego wywieziono w tym czasie 1307 szt. wartości ok. 315 tys. zł. Odbiorcami były: Palestyna (326 szt.), Grecja (905 szt.), Austrja (76 szt.).

Eksport owiec żywych osiągnął kwotę 639 szt. wartości około 23 tys. zł. Kierował się on wyłącznie do Czechosłowacji.

Skolei wyłącznym odbiorcą cieląt bitych była Austrja, która odebrała 1122 szt. wartości ok. 44 tys. zł.

Eksport koni we wrześniu r. b. wyniósł 313 szt. wartości 78 tys. zł. Cyfry tego eksportu maleją.

Bekony, szynki i przetwory mięsne.

Eksport w m. wrześniu r. b. z całego obszaru celnego Polski do Anglji wyniósł *):

	Waga w kg	Wartość w zł.
a) bekonów	1.864.006,9	3.715.758,33
b) szynek peklowanych	72.255,5	174.345,53
c) szynek w puszkach	30.992,0	115.600,16
d) pekl. przetw. mięsnych	112.294,4	270.954,51
Razem	2.079.548,8	4.276.658,53

podczas gdy w tym samym miesiącu 1934 r. wyeksportowano do Anglji:

	Waga w kg	Wartość w zł.
a) bekonów	1.716.026,4	3.703.159,98
b) szynek peklowanych	73.616,5	144.241,42
c) szynek w puszkach	105.828,1	366.165,23
d) pekl. przetw. mięsnych	97.190,3	190.431,96
Razem	1.992.661,3	4.403.998,59

Przeciętne ceny miesięczne bekonu polskiego wg. notowań giełdy londyńskiej, szynki peklowanej, szynki w puszkach oraz miesięczny kurs 1 shl. wg. notowań giełdy warszawskiej kształtowały się następująco:

		wrzesień 1935	wrzesień 1934
1 cwt. (50,8 kg.) bekonu	shl.	77,66	84,33
1 cwt. (50,8 kg.) szynek pekl.	shl.	94,—	76,57
1 lbs. (0,45 kg.) szyn. w pusz.	d.	15,5	14,25
kurs 1 shl.	zł.	1.30	1.30

Poniżej podajemy przeciętne ceny miesięczne 1 kg żywca bekonowego loco fabryka, wartość 1 kompletu produktów ubocznych oraz cenę 1 kg szynki surowej. Są to ceny wypośrodkowane z przeciętnych miesięcznych płaconych przez wszystkie bekoniarnie.

	1935 15.VIII—15.IX	1934 15.VIII—15.IX
1 kg żywca bekonowego	zł 0,89	0,77
1 kg szynki surowej	zł 1,75	1,34
kompl. prod. uboczn.	zł 8,75	9,03

*) Dane oparte są na tymczasowych danych P.Z.E.B. i A.Z., które w ostatecznym wyniku mogą ulec nieznacznym poprawkom.

Powyższe zestawienie stwierdza, że wyeksportowano do Anglji ogółem bekonów, szynek i peklowanych przetworów mięsnych we wrześniu r. b. w porównaniu do września 1934 r. o 4,3% więcej, natomiast pod względem wartości eksport omawianych artykułów we wrześniu r.b. wykazuje zmniejszenie o 2,9%.

Zmniejszenie wartości eksportu we wrześniu r. b. w porównaniu do września r. ub. zostało spowodowane tą okolicznością, że cena bekonu we wrześniu r. b. była niższa od ceny notowanej we wrześniu r. ub.

Zwraca uwagę fakt, że zniżce ceny bekonu towarzyszył wzrost ceny żywca bekonowego.

Poza ilościami artykułów podanych wyżej zostały jeszcze wyeksportowane do Anglji bekony, szynki i peklowane przetwory mięsne z przeznaczeniem na reeksport do kolonij angielskich. Wywóz tych artykułów kształtował się jak następuje (w kg): bekony — 22.789, szynki w puszkach — 13.912, peklowane przetwory mięsne — 30.777.

Poza wywozem w ramach kontyngentu i reeksportu, we wrześniu r. b. wywieziono: do Anglji 374 kg ozorków peklowanych, do Afryki Pn. 2.000 kg peklowanych przetworów mięsnych, oraz do Francji 190 kg szynek peklowanych.

Poza Anglją szynki w puszkach były wywożone, podobnie jak i w poprzednich miesiącach, do szeregu innych krajów. Globalna kwota wspomnianego wywozu wynosi ok. 244 tys. kg, podczas gdy we wrześniu r. ub. wywóz szynek w puszkach wyniósł zaledwie ok. 42 tys. kg. Konstatujemy więc przeszło pięciokrotny wzrost eksportu tego artyku.u. Zwraca przytem uwagę zwiększenie się roli krajów pozaeuropejskich. Obecnie wywóz do tych krajów obejmuje 81,5% ogólnego eksportu do wszystkich krajów za wyjątkiem Anglji, gdy we wrześniu roku ub. wywieźliśmy do państw pozaeuropejskich tylko 56,4% ogólnej ilości szynek w puszkach. Świadczy to bardzo korzystnie o prężności i przedsiębiorczości naszego eksportu, który skrępowany różnorakiemi ograniczeniami w najbliższem kole działania coraz śmielej wybiega w świat szlakami morskiemi.

Z innych artykułów wymienić jeszcze należy wywóz wędzonych przetworów mięsnych cyfrą ok. 66 tys. kg we wrześniu r. b., konserw — ok. 13 tys. kg, konserw drobiowych — 8.500 kg, oraz smalcu 115 tys. kg.

W bieżącej konjunkturze na angielskim rynku bekonowym podkreślić należy dwa momenty: zwyżkę cen pogłębiają się od września do pierwszej połowy października i kolejną obniżkę notowań w drugiej połowie tego miesiąca. Na osłabienie tendencji rynkowej wpłynął pewien zastój w sprzedaży detalicznej, jak również zwiększone dostawy bekonu krajowego z północy Anglji. Dodatkowo działały także wiadomości, że Kanada zwiększy swe wysyłki na rynek angielski o 800 do 1800 cwt. bekonu tygodniowo.

Zniżka na giełdzie londyńskiej w dniu 25 października, wyniosła 6—8 szyl. na 1 cwt. bekonu. Jeszcze większy spadek miał miejsce na giełdzie w Manchesterze, gdzie zniżka wahała się w granicach od 9—11 szyl. na 1 cwt. Notowania w dniu 8 listopada na giełdzie londyńskiej wyniosły w szyl. za 1 cwt. (85,8 kg) bekony: angielskie 78—89, irlandzkie 78—90; kanadyjskie 74—77; duńskie 86—89; holenderskie 80—84; estońskie 79—81; łotewskie 78—80; litewskie 77—81; polskie 76—79; szwedzkie 81—84.

Depresja na rynku bekonowym, wywarła również ujemny wpływ na kształtowanie się cen szynek peklowanych i gammonów. Ceny na te artykuły spadły 4—6 szyl. i wynosiły przy towarze polskim: szynki peklowane 80—84 szyl., gammony 86—90 szyl. za 1 cwt.

Rynek smalcowy przechodził w tym okresie różne wahania, ostatnio jednak na skutek bardzo ograniczonej podaży, ustaliła się na nim dość słaba tendencja. Cena polskiego smalcu wg notowań giełdy londyńskiej wynosiła w dniu 8 listopada 75—76.

Na kształtowanie się rynku dla smalcu ujemnie wpływa okoliczność, że do Anglji przybyły partje towaru dawniej zamagazynowane w Hamburgu oraz że towar południowo-amerykański przeznaczony na kontyngent europejski został uplasowany na rynku angielskim.

Z uwagi na kształtowanie się rynku należy spodziewać się, że cena naszego smalcu w tygodniu bieżącym ulegnie zniżce.

B. Rynki krajowe.

Na rynku wewnętrznym daje się obserwować wzmożenie podaży, zwłaszcza po 15 października w związku z wznowioną podatkową akcją konkurencyjną. Niemniej jednak ceny po ostatniej obniżce nie przejawiają jak dotąd tendencji do dalszego spadku. Możnaby nawet mówić o pewnej stabilizacji na ustalonym ostatnio poziomie przy nieznacznych, zupełnie normalnych wahaniach.

Sfery fachowe przypisują to zjawisko wzmożonemu zapotrzebowaniu od strony konsumcji, przedewszystkiem w zakresie tłuszczów.

W zmianach cen orjentują poniższe tabelki, odnoszące się do notowań na trzech głównych targowicach krajowych w ciągu października.

Ceny średnie trzody w złotych za 100 kg. ż. w.

Waga żywa w kg.	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	1.X—31.X 1935	15.IX—30.IX 1935	1.X—31.X 1934	1.X—31.X 1935	15.IX—30.IX 1935	1.X—31.X 1934	1.X—31.X 1935	15.IX—30.IX 1935	1.X—31.X 1934
Mięsiste ponad 80	—	—	—	81¾	78	49	—	—	—
80—100	—	—	—	90	87½	54	95¾	97½	69
100—120	—	—	—	97¾	94½	59	112	113½	78
Mięsne od									
110 wzwyż	76½	84	65	—	—	—	—	—	—
120—150	—	—	—	106¼	103½	65	127½	129	86½
130—150	92	101¼	75	—	—	—	—	—	—
ponad 150	110½	120	82½	—	—	—	142	143	95½

Ceny średnie bydła w złotych za 100 kg. ż. w.
(Notowania dotyczą zwierząt pierwszej jakości)

	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	1.X—31.X 1935	15.IX—30.IX 1935	1.X—31.X 1934	1.X—31.X 1935	15.IX—30.IX 1935	1.X—31.X 1934	1.X—31.X 1935	15.IX—30.IX 1935	1.X—31.X 1934
Woły . .	73½	74½	75	68½	68	67	67	—	64
Buhaje . .	70	71¼	60	60¼	61	58	59	59½	58
Krowy . .	68½	74	66	62¾	63	63½	69	71	69¼
Jałowice . .	—	—	—	68½	68	67	70	71¾	70
Cielęta . .	82	76¼	67½	90	79	79½	85¾	86	90

S. K.

Rynek maślarski.

Pomimo niewątpliwego wpływu jesieni — produkcja masła utrzymywała się w październiku na względnie wysokim poziomie. Pozostaje to w dużym związku ze stanem pogody, która — trzeba przyznać — była zarówno we wrześniu jak i październiku wyjątkowo pomyślna i sprzyjająca spaszaniu przez bydło traw pościerniskowych i pokoniczynowych. Nie ulega wątpliwości, że w przyszłości ten stan produkcji będzie w jeszcze większym stopniu zależał od czynników atmosferycznych. Ale mimo tych okoliczności pomyślnych produkcja stale się zmniejsza, czego wskaźnikiem kurczący się wywóz masła zagranicę, który w naszym kraju — jak dotąd — obejmuje tylko nadwyżki przewyższające zapotrzebowanie rynkowe. Gdy we wrześniu wywieźliśmy ca. 600—700 tys. kg. (ścisłych danych jeszcze niema), to wywóz w październiku nie przekroczył 500 tys. kg.

Spożycie masła było w okresie sprawozdawczym zadowalniające, aczkolwiek konsument wyczerpany wydatkami na zakupy jesienne — miał do czynienia z dość wysoką w porównaniu do ostatnich lat ceną masła. W październiku cenę masła w kraju cechowała pewna stabilizacja. We wszystkich główniejszych ośrodkach konsumcyjnych notowania utrzymywały się na mniej więcej zbliżonym poziomie z pewnemi odchyleniami wgórę i wdół zależnie od wpływów lokalnych. W województwach zachodnich najbardziej zainteresowanych wywozem masła zagranicę cena pierwszego gatunku masła w hurcie ustabilizowała się na poziomie zł. 3,30 — 3,35. Zbliżone do tej ceny były notowonia w Sosnowcu, Katowicach i Łodzi. Natomiast notowania warszawskie wahały się od zł. 3,10 do 3,30, przyczem trzeba zaznaczyć, że największy hurtownik na rynku stołecznym, jakim jest Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, żądał za swoje masło o 20 gr. więcej.

Ceny mleka i serów również nie wykazywały w październiku większych zmian, przy dowozach małych i słabem zapotrzebowaniu zwłaszcza przy serach.

Sytuacja na rynkach zbytu kształtowała się w dalszym ciągu pomyślnie. W Anglji zwyżkowały bardzo silnie ceny masła zwłaszcza kontynentalnego za wyjątkiem duńskiego. Dla przykładu podajemy porównanie cen tegorocznych z ubiegłorocznemi w analogicznym okresie:

	Wrzesień 1935.	Paźdz. 1935. (18. X.)	Paźdz. 1934.
masło duńskie	128 sh.	136 sh.	106—107 sh.
" holenderskie	95—106 sh.	123 sh.	66— 67 sh.
" polskie	94— 98 sh.	114—116 sh.	54— 56 sh.

Trzeba zaznaczyć, że za masło polskie już płacono 118 sh. i więcej.

Poza przyczynami, powodującemi ten stan rzeczy,— jak ogólnie stwierdzono mniejsza produkcja masła w roku bieżącym, znaczne wyczerpanie zapasów w chłodniach angielskich, dotychczasowe słabe transporty masła kolonjalnego — które zostały omówione w poprzedniem sprawozdaniu, tym razem specjalną uwagę poświęcimy rynkowi niemieckiemu, którego interwencyjny wpływ na kształtowonie się konjunktury na rynku światowym zaczyna zyskiwać na znaczeniu.

Otóż od kilku tygodni daje się odczuwać na rynku niemieckim niedostateczny dowóz masła do większych środowisk konsumcji. Brak masła i innych tłuszczów wywołał wśród ludności miejskiej zrozumiałe zaniepokojenie, czego wyrazem niewidziane oddawna „ogonki" przed sklepami nabiałowemi. Często się zdarza, że szczupły kontyngent masła danej firmy mimo sprzedaży w drobnych porcjach nie wystarcza na obdzielenie wszystkich czekających.

Stanowisko rządu niemieckiego nie rokuje rychłego i zasadniczego usunięcia niedomagań w zaopatrzeniu, lecz poleca zachowanie spokoju i pogodzenie się z obecnym stanem rzeczy dla dobra ogółu. Za cenę tych niedomagań Niemcy pragną zaoszczędzić dewizy potrzebne na zapłatę niezbędnych zagranicznych surowców. Pozatem w pewnych sferach gospodarczych tłumaczą niedostateczny stan zaopatrzenia w masło wzrostem dochodów ludności, a stąd zwiększenie popytu na artykuły żywności, przypisując przytem winę ludności czyniącej zakupy z obawy przed brakiem czy drożyzną artykułów żywności lub też gromadzących nadmierne zapasy na zimę.

Właściwa przyczyna leży najprawdopodobniej w tem, że przywóz masła zagranicznego ze względu na politykę dewizową zmalał w ostatnim miesiącu przy równoczesnym sezonowym spadku krajowej produkcji. Produkcję mleka i masła w okresie ostatnich dwuch lat charakteryzuje następujące zestawienie:

Rok	Ilość krów mlecznych w milj. szt.	Wydajność na krowę i rok w litrach	Produkcja mleka w mijard. litrów	Mleko przerobione na masło w mijard. litrów
1933	10,1	2,376	24,0	12,5
1934	10,1	2,345	23,7	12,1

O ile nawet przyjęlibyśmy, że ilość krów mlecznych w Niemczech nie zmniejszyła się w porównaniu do roku ubiegłego, to jednak dwa czynniki niewątpliwie odegrały w sumie bardzo poważną rolę. Przedewszystkiem produkcja mleka w r. b. znacznie zmalała naskutek dalszych restrykcyj importu pasz treściwych. W okresie czerwiec — lipiec 1934 r. sprowadzono z zagranicy 827.000 tonn pasz oleistych, podczas gdy w tym samym okresie r. b. 681 tys. tonn. Skontyngentowanie przywozu pasz treściwych było posunięciem autarkicznem, skłaniającem rolnictwo niemieckie do użytkowania pasz własnej produkcji. Te restrykcje spowodowały brak pasz, a co za tem idzie, odbiły się ujemnie na produkcji mleka. Równocześnie zapotrzebowanie na mleko znacznie spadło przez zwiększone w tym roku dostawy dla wojska, co uszczupliło ilość mleka przeznaczonego na przeróbkę na masło. W końcu wymienić można przytaczany przez niemiecki Instytut Badania Konjunktur moment wzrostu zapotrzebowania na mleko i produkty mleczne, spowodowany wzmożoną siłą nabywczą ludności miejskiej. Niewątpliwą rolę w sytuacji na rynku artykułów spożywczych odgrywa również kwestja utrzymania cen na dotychczasowym poziomie. Silniejsza zwyżka cen spowodowałaby większą podaż masła, a temsamem usunęłaby w znacznym stopniu braki w zaopatrzeniu większych środowisk spożywczych. Jednak na radykalną zmianę polityki cen artykułów spożywczych nie można liczyć, bowiem rząd niemiecki uważa stabilizację cen na dotychczasowym poziomie za bezwarunkowo konieczną, obawiając się, że zmiana tej polityki doprowadziłaby do dewaluacji marki niemieckiej, a nawet mogłaby spowodować katastrofę gospodarczą Niemiec.

Mimo tych założeń, rząd niemiecki zawarł z Danją umowę kompensacyjną-clearingową na dostawę masła, mocą której Danja wysyła do Niemiec 4.000 beczek masła tygodniowo. Liczą się, że ilość ta zostanie powiększona a nawet podwojona. Wycofanie z rynku angielskiego tak znacznych partyj masła duńskiego rzecz prosta musiało wpłynąć na dalszą zwyżkę cen.

Natomiast jeśli chodzi o import masła kolonjalnego, to ostatnio sygnalizują poprawę warunków atmosferycznych w dominjach, a w ich następstwie i wzrost produkcji masła. Podobne informacje nadchodzą z Argentyny i Kanady. Również trzeba zaznaczyć, że dostawy masła z Australji i Nowej Zelandji do Anglji we wrześniu były o ca 15% większe niż w sierpniu. Wprawdzie w październiku nie oczekuje się większego przywozu masła dominjalnego, jednak w listopadzie spodziewane są dostawy znacznie przewyższające dostawy zeszłoroczne.

Zapasy w chłodniach angielskich w końcu września wynosiły 831.116 skrzyń, wobec 1.396.093 skrzyń w tym samym czasie r. 1934.

Narazie — po ostatniej (15 października) zwyżce notowań — stwierdzić się daje pewne uspokojenie na rynku angielskim i stabilizacja cen. Mimo tego jednak powszechnie oczekuje się dalszej choć już nie tak gwałtownej zwyżki notowań. Zależeć to będzie niemało i od rozwijających się wypadków politycznych w basenie Morza Śródziemnego i Czerwonego, przez które prowadzi trasa linji okrętowych przywożących masło z Australji i Nowej Zelandji.

W Czechosłowacji stwierdzić się daje silny brak masła i innych tłuszczów jadalnych, co odbiło się na dość znacznej zwyżce cen tych produktów. Z ważnościa od dn. 10 października r. b. obniżono cło na masło z Kc. 630.— na Kc. 210. Zrozumiałem jest, w tych warunkach zainteresowanie się tego rynku masłem polskiem, zwłaszcza, że jest ono tańsze od duńskiego oddawna penetrującego rynek czechosłowacki.

Na rynku palestyńskim daje się stwierdzić ożywienie z jednej strony pod wpływem silnej tendencji rynkowej w Anglji, z drugiej zaś ze względu na rozwijające się opodal wypadki polityczne. Wysoki poziom życia tamtejszych mieszkańców sprzyja importowi masła, który z roku na rok wybitnie się powiększa. Narazie największy udział w dostawach tego artykułu przypada na Litwę. Masło polskie penetruje jak dotąd b. słabo i nieregularnie, bezpośrednie dostawy objęły nieznaczne tylko partje — więcej masła pochodzenia polskiego dostaje się do Palestyny bez naszej wiadomości i udziału za pośrednictwem Londynu. Istnieją wszelkie po temu warunki, by śladem innych państw zorganizować wywóz naszego masła na rynki Bliskiego Wschodu w sposób bardziej odpowiedni i korzystny.

Dalszy rozwój sytuacji na krajowym rynku maślarskim pozostawał w ścisłej zależności od warunków sezonowych i atmosferycznych. Należy się spodziewać, że w listopadzie nadwyżki produkcyjne, które trzeba będzie uplanować na rynkach zagranicznych, poważnie się zmniejszą — a w grudniu wogóle zanikną. Prosty stąd wniosek, że interwencyjny tak silny dziś wpływ eksportu masła zagranicę będzie coraz bardziej tracił na znaczeniu, a na kształtowanie się cen rynkowych będą oddziaływały wyłącznie podaż i popyt. W tem miejscu trzeba zaznaczyć, że w r. b. niema żadnych zapasów masła w chłodniach krajowych. W listopadzie ceny prawdopo-

dobnie niewiele odbiegną od cen październikowych, a dopiero w grudniu zaznaczy się silniejszy ich wzrost. Taki przypuszczalny ruch cen masła będzie w równej mierze uwzględniał słuszne interesy rolnika, jak i spożywcy. Zresztą, istnieją uzasadnione obawy, że przy dotychczasowym dość wysokim poziomie cen masła dalsza nieograniczona zwyżka cen w kraju może kryć w sobie niebezpieczeństwo zbytniego powiększenia produkcji w roku przyszłym, co zresztą niektóre koła przewidują i szacują przypuszczalne powiększenie na ca 20% w stosunku do tegorocznego stanu produkcji nabiałowej.

J. J.

Rynek jajczarski.

W październiku b. r. dał się odczuwać sezonowy spadek ilościowy produkcji, przyczem nadomiar nietylko pośrednicy jajczarscy, ale także producenci dostarczali w znacznej mierze jaja przetrzymane, w oczekiwaniu na przewidywaną zwyżkę cen. Ceny przeciętne jaj oryginalnych zwyżkowały w ciągu października z początkowych 94—96 do 105 i do 108—112 zł za 24 kopowe skrzynie.

W Warszawie notowano w drugiej połowie października b. r. w skrzynie 24 kopowe jaj świeżych od 100 do 117 zł, loco skład odbiorcy.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich płacił swoim dostawcom w ciągu października od 1.30 do 1.50 zł za 1 kg jaj.

Na rynku warszawskim pojawiły się już w październiku, t. zw. wapniaki, czyli jaja konserwowane w wodzie wapiennej. Cena tych jaj wynosiła 93 do 95 zł za 24 kop, franco Warszawa.

Sytuację na rynkach eksportowych cechowało w październiku — wedle opinji Związku Eksporterów Jaj — znaczny spadek ilościowy eksportu jaj świeżych z powodu rozpoczęcia masowego nasycenia rynków zagranicznych jajami konserwowanemi, chłodniakami i wapniakami.

Treściwa charakterystyka przebiegu naszego eksportu jaj — miesiącu sprawozdawczym — przedstawia się następująco:

Anglja. (W pierwszej połowie miesiąca pomyślny początkowo eksport, uległ później znacznemu pogorszeniu, co zostało spowodowane znacznymi dowozami jaj rumuńskich oraz znacznych ilości towaru chłodniczego i wapiennego. Stopniowy zanik eksportu jaj świeżych na rynek angielski o tej porze roku uważać należy za normalny. Jeżeli chodzi o porównanie z rokiem ubiegłym, to sytuacja przedstawiała się w tym roku o wiele pomyślnej, gdyż wywieźliśmy do Anglji o 70% więcej jaj, aniżeli w październiku 1934.

Austrja. W październiku b. r. został w całości wyzyskany kontyngent IV-go kwartału. Sytuacja była pomyślna i możliwości zbytu znacznie przekraczały stojące do dyspozycji kontyngenty z tego powodu organizacja eksporterów jaj rozpoczęła starania o uzyskanie zaliczki kontyngentowej na początek I-go kwartału 1936 r. Uzyskanie tej zaliczki pozwoliłoby, wyzyskać obecną konjunkturę, która w pierwszym kwartale roku przyszłego bezwątpienia ulegnie wybitnemu pogorszeniu.

Hiszpanja. Sytuacja uległa pogorszeniu, gdyż odczuwać się daje brak licencyj przywozowych, co jest wykorzystywane przez importerów posiadających licencje, dla obniżki cen. Pozatem na naszym eksporcie jaj ciążą w sposób niezmiernie dotkliwy nieuregulowane należności, z których część datuje jeszcze z miesiąca kwietnia b. r.

Czechosłowacja. Już poprzednio zrealizowano w całości kontyngent wywozu jaj do Czechosłowacji; pomimo to udało się w dalszym ciągu kontynuować tam wywóz jaj dzięki przyjaznym stosunkom z importerami, którzy część licencyj na przywóz z innych państw zrealizowali w Polsce.

Francja. Eksport jaj do Francji został w r. b. ze względów konjunkturalnych podjęty dopiero w październiku. W poprzednich miesiącach przy niskich cenach rynkowych uniemożliwiały eksport wysokie opłaty licencyjne i celne. Dopiero w październiku dzięki zwyżce cen na rynku francuskim eksport stał się możliwym i został niezwłocznie podjęty.

Włochy. Przepisy dewizowe oraz brak kontyngentów uniemożliwiły całkowicie wywóz.

Szwajcarja. Eksport napotyka na wielkie trudności z powodu braku licencyj importowych.

Notowania cen za jaja polskie na rynkach zagranicznych loco wagon lub skład importera.

Kraj	Notowano		Data notowania			
	za sztuk jaj	kategorji	w r. 1935		w r. 1934	
			14.X.	4.XI.	16.X.	6.XI.
Anglja	120	62 kg				
		61/62 „	11/—	11/—		
		59/60 „	10/9	10/9		
		57/58 „				
		55/56 „				
		53/54 „	8/6 do 9/—	8/6 do 8/9	8/— do 8/6	8/3 do 9/—
		51/52 „	8/3	8/6 „ 8/6	7/6 „ 8/—	8/— „ 8/3
		49/50 „	8/—		7/6	7/9
		47/48 „				
		M	6/9 do 7/—		6/3 do 6/6	6/6 do 6/9
Austrja	1	—	$13^1/_2$ do 14 gr. austr.	$14^3/_4$ gr. austr.	$11^1/_2$ gr. austr.	$11^1/_2$ do 12 gr. austr.
Czechosłowacja	60	—	Nie notowano		Nie notowano	
Francja	1000	53/54 kg Wapniaki	520 fr. 360—470 fr.	Nie notowano	Nie notowano	
Hiszpanja	100	—	Nie notowano		Nie notowano	
Niemcy	1	—	Nie notowano		Nie notowano	
Szwajcarja	100	—	Nie notowano		Nie notowano	
Włochy	100	—	Nie notowano		Nie notowano	

J. V.

Ceny drewna.

Rynek Drzewny w okresie sprawozdawczym kształtował się spokojnie; tranzakcyj zawierano mniej, niż w latach poprzednich w analogicznym okresie: z jednej strony ciepła pogoda opóźniła rozpoczęcie wyrębów — z drugiej strony wyczekiwano na wyjaśnienie się konjunktury w zakresie obrotów zagranicznych. Ceny płacone producentowi były nieco wyższe, niż w roku ubiegłym, do czego przyczyniła się lekka poprawa w kalkulacji eksportowej, wynikła z mocniejszego kursu funta oraz z częściowej obniżki taryf kolejowych. Statystyka eksportu drzewnego z Polski, według danych C. I. B. za 7 miesięcy 1935 roku wykazuje w dalszym ciągu cofnięcie się w porównaniu z rokiem 1934. W miesiącu sierpniu jednak nastąpiła pewna poprawa:

Wywóz drzewa z Polski.

Nazwa	Ogółem				w tem: iglaste				w tem: liściaste	
	1935	%	1934	%	1935	%	1934	%	1935	1934
Drewno opałowe	37.625	2	44.552	2	—	—	—	—	—	—
Kloce tartaczne	278.190	15	483.364	20	209.093	11	400.062	17	69.097	83.302
Kopalniaki	65.227	4	32.108	1	65.227	4	32.108	1	—	—
Papierówka	492.212	27	513.408	22	492.212	27	513.408	22	—	—
Słupy telegr. i inne drewno okr.	18.668	1	16.805	1	18.668	1	16.805	1	—	—
Podkłady	101.798	5	135.602	6	82.984	4	91.944	4	18.814	43.658
Drewno ciosane	3.575	—	—	—	—	—	—	—	3.575	—
Klepka	8.786	1	12.112	1	—	—	—	—	8.786	12.112
Drewno tarte	826.622	45	1.088.816	47	716.600	39	995.794	43	110.022	93.022
Deski heblowane . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Części skrzynkowe . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem . .	1.832.703	100	2.326.767	100	1.584.784	86	2.050.121	88	210.294	232.094
w % ogółu . .	9,8		11,3		8,5		10,0		1.1	1,1

W Województwach Centralnych płacono loco wagon stacja załadowcza:

	Złotych
Dębowe:	
bloki fornierowe	180—200
bloki 30—39 cm. I kl.	50— 60
II kl. 25% mniej	
40—49 cm. I kl.	70— 75
II kl. 25% mniej	
bloki od 50 cm. I kl.	85— 90
II kl. 25% mniej	
dłużyce odziomkowe	30— 38
dłużyce tartaczne	25— 30
podkłady dębowe belgijskie za 1 sztukę	5—5½
deski dębowe nieobrzynane I i II kl.	60— 65
deski dębowe obrzynane	120—140
deski dębowe i bale krajowe II kl.	95—105
Sosnowe:	
bloki I kl. eksportowe od 30 cm. w czubie	48— 52
bloki II kl. krajowe od 25—30 cm.	35— 37
dłużyce tartaczne	18— 19
słupy telegraficzne krajowe	20— 21
słupy telegraficzne eksportowe	24— 25
kopalniaki	12— 15
materjały tarte eksportowe u/s	38— 40
deski stolarskie nieobrzynane	60— 70
deski budowlane	30— 35
slipry za sztukę	5— 5½
belki	45— 49
kantówka	35— 40
łaty	40— 44
deski podłogowe	40— 45

	Złotych
Świerk i Jodła:	
dłużyce tartaczne	14— 15
papierówka świerkowa za 1 m. p.	8— 10
materjały tarte eksportowe U/S	30— 34
Bukowe:	
kloce tartaczne od 26 cm. w czubie	25— 27
materjały tarte nieobrzynane	40— 44
Olcha:	
fornierowa od 25 cm. w czubie	60— 70
kloce tartaczne krajowe 23—29 cm. w czubie	28— 30
kloce tartaczne krajowe 30—35 cm. w czubie	33— 35
Jesionowe:	
I kl. eksportowe od 35 cm. w czubie	60— 65
II kl. krajowe od 30—35 cm. w czubie	35— 45
Osikowe:	
kloce eksportowe (I kl.) od 25 cm. w czubie	50— 60
kloce krajowe (II i III kl.)	25— 30
papierówka osikowa za mp.	7— 9
Brzozowe:	
kloce I kl. eksportowe od 30 cm. w czubie	40— 48
kloce tartaczne krajowe od 25 cm. w czubie	18— 20
materjał tarty	40— 50

W. B.

KRONIKA KRAJOWA.

Prace Międzyministerjalnej Komisji do współpracy z Samorządami Gospodarczymi.

Dnia 13 b. m. zakończyła konferencje regjonalne, Międzyministerjalna Komisja Współpracy z Samorządem Gospodarczym. Komisja ta pod przewodnictwem p. dyrektora Wiktora Martina odbyła konferencje w następujących miejscowościach: w Wilnie, gdzie z ramienia rolnictwa brały udział izby rolnicze Wileńska, Białostocka i Poleska, w Lublinie, z udziałem ze strony rolnictwa Izby Lubelskiej i Wołyńskiej, we Lwowie, Krakowie, Katowicach, Sosnowcu, Poznaniu, Gdyni, Łodzi i Warszawie. W miejscowościach tych rolnictwo reprezentowane było przez właściwe terenowo izby. Prace Komisji na konferencjach prowadzone były według ustalonego kwestjonarjusza, który obejmował następujące działy zagadnień: I. obrót wewnętrzny, ze specjalnym uwzględnieniem rozpiętości pomiędzy cenami uzyskiwanemi przez producentów, a płaconemi przez konsumentów, działalność handlową monopoli państwowych, spółdzielni, instytucyj publicznych, sprawy dostaw do wojska i t. d.; II. obrót zagraniczny, III. sprawy komunikacyjne, IV. podatkowe, V. oddłużeniowe, VI. oraz zagadnienia administracyjno-samorządowe. Pozatem w myśl kwestjonarjusza komisji, poruszane były zagadnienia branżowe, inwestycyjne i regjonalne z punktu widzenia bieżących potrzeb danego okręgu. Po zakończeniu konferencyj regjonalnych Komisja Międzyministerjalna przedstawi wynik swych prac w odpowiednim raporcie Radzie Ministrów. W pracach swoich Komisja zwracała szczególną uwagę na odnośne konkretne zagadnienia wysuwane przez ludzi praktycznie zajętych przy swych warsztatach pracy. W szeregu miejscowości Komisja zwiedziła ośrodki wiejskie, zaznajamiając się bezpośrednio z potrzebami wsi.

Prace Komisji przyjęte zostały ze strony samorządu gospodarczego z najwyższym zainteresowaniem. Rolnictwo spodziewa się, że dzięki bezpośredniemu zetknięciu się czynników rządowych z samorządem rolniczym, szereg wysuniętych przez samorząd postulatów rolniczych zostanie przychylnie załatwione.

Rewizyta Francji przez polskich rolników.

W dn. 7 b. m. wyjechała do Francji delegacja polskiego rolnictwa w osobach pp. Fudakowskiego, Gościckiego, Kleszczyńskiego, Przedpełskiego, Morawskiego, Potworowskiego, Krzyżewskiego i W. Babińskiego dla dokończenia rozmów, rozpoczętych podczas pobytu rolników francuskich w Polsce w czerwcu b. r. Wizyta francuska spowodowała uruchomienie dodatkowych kontyngentów eksportowych do Francji na czwarty kwartał b. r. za co Francja ma prawo przywieźć niektóre swoje towary do Polski. Obecnie w Paryżu będą rozważane dalsze możliwości rozszerzenia wymiany towarowej na czas do końca b. r. gospodarczego.

Chłodnia w Warszawie.

Na plan pierwszy akcji inwestycyjnej w dziedzinie usprawnienia obrotu szybko psującemi się artykułami rolniczemi, wysunęła się budowa chłodni ogólnego użytku w Warszawie, stanowiącej największy ośrodek konsumcyjny i dogodny punkt dla koncentracji eksportu drogą lądową i tranzytu. Budowa wspomnianej chłodni ma być dokonana przez spółkę „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni" na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Obecnie spółka ta opracowuje szczegółowy projekt budowy chłodni i po szeregu badań stwierdziło, iż w chwili obecnej należy wybudować chłodnię o powierzchni 2,5 tys. m² netto z możliwością rozbudowy w miarę potrzeby. W chłodni można będzie przechowywać drób, ryby, masło, sery, jaja, grzyby i t. d. Budynek projektowanej chłodni będzie dwupiętrowy, w podziemiach przechowywane będą produkty, wymagające niskiej temperatury. Koszt budowy chłodni łącznie z placem wynieść ma około 2,5 milj. zł.

Zezwolenie na produkcję spirytusu z żyta

Wobec nieurodzaju ziemniaków oraz przewidując masowe zgłoszenia o zezwolenie na wypęd spirytusu z żyta, władze centralne zgodziły się w r. b. na produkcję spirytusu konsumcyjnego z tego ziemiopłodu, stwarzając w ten sposób możliwość zbytu pewnej ilości żyta. W związku z tem zostały rozesłane okólniki w dn. 8 i 23 października r. b., według których Izby Skarbowe udzielać mają wspomnianych zezwoleń.

Należy zaznaczyć, że zgodnie z postanowieniami, zawartemi w ustawie i rozporządzeniu wykonawczem o Monopolu Spirytusowym, produkcja spirytusu konsumcyjnego w gorzelniach rolniczych zasadniczo powinna się odbywać z ziemniaków i zboża na słód. W drodze wyjątku wszakże Ministrowie Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych mogą zezwalać na wypęd spirytusu i z innych surowców.

STATYSTYKA

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	SIERPIEŃ — WRZESIEŃ			
	1935/36	1934/35	1935/36	1934/35
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	**415.502**	**474.167**	**135.822**	**130.198**
Pszenica	2	101	0	21
Żyto	1	21	0	6
Jęczmień	0	3	0	2
Owies	1	—	0	—
Kukurydza	—	48	—	8
Ryż	6.440	10.882	1.291	1.818
Nasiona past. i traw	18	5	6	6
„ oleiste	2.430	8.598	605	1.969
Cebula	48	6	6	0,2
Len i konopie	20	79	55	245
Jabłka świeże	5	29	2	9
Śliwki „	1.868	1.940	754	762
Śliwki suszone	206	104	132	78
Cytryny	959	1.222	698	607
Pomarańcze i mandarynki	256	70	147	48
Winogrona	1.660	2.059	852	1.014
Orzechy włoskie i laskowe	50	67	118	117
Łoje zwierzęce nieprzerobione	178	634	120	324
Skóry surowe	5.029	3.733	5.858	4.846
Wełna	1.225	1.011	3.380	3.657
Jelita	203	245	679	600
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Makuchy niewymienione	934	1.595	138	244

Wywóz.

	SIERPIEŃ — WRZESIEŃ			
	1935/36	1934/35	1935/36	1934/35
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI.	**2.385.624**	**2.399.101**	**153.630**	**159.465**
Pszenica	5.134	12.473	713	2.379
Żyto	34.508	80.329	3.222	10.384
Jęczmień	40.712	61.891	4.218	8.739
Owies	10.251	5.337	1.125	700
Ryż	2.272	1.319	862	286
Strączkowe	1.773	1.065	570	377
Nasiona pastew. i traw	753	1.726	397	1.079
„ oleiste	1.515	2.220	655	1.226
„ buraków cukrowych	—	478	—	339
Ziemniaki	121	6	11	0
Chmiel	131	92	356	284
Len i konopie	1.768	959	1.012	223
Konie sztuk	591	1.547	140	355
Bydło rogate „	3.302	1.532	804	376
Trzoda chlewna „	26.360	28.623	3.032	3.797
Drób żywy „	302.042	239.374	636	346
Mięso cielęce tonny	112	66	100	60
„ wieprzowe	722	338	940	417
„ baranie	118	101	216	183
Bekony	3.866	3.311	7.297	7.281
Wędliny i szynki	1.198	414	1.910	875
Masło	1.401	976	2.305	1.591
Jaja	6.822	4.493	8.988	5.332
Skóry i futra surowe	515	190	1.213	493
Włosie, szczecina i sierść	162	112	1.428	1.169
Pierze i puch	228	248	856	980
Mąka pszenna	9.623	1.059	1.027	138
„ żytnia	9.283	18.123	836	1.827
Słód	1.104	544	337	164
Spirytus	.	.	14	188
Cukier	15.830	10.329	1.881	1.181
Ziemniaki suszone i płatki	225	—	36	—
Mąka i krochmal ziemniaczany	1.188	105	278	27
Otręby wszelkie	732	597	76	62
Makuchy lniane	—	30	—	6
Wysłodziny susz. i melasa	12.447	11.342	8.120	717
Drzewo:				
Papierówka	46.757	52.590	1.615	1.720
Kopalniaki i słupy telegraficzne	9.964	7.344	453	341
Kłody, kloce i dłużyce	35.615	20.166	1.953	1.396
Bale, deski, łaty i podkłady kolejowe	205.933	196.463	19.399	19.553

Porównawcze zestawienie przewozów kolejowych ważniejszych artykułów rolniczych za okres półroczny 1932, 1933, 1934 i 1935 według danych Centralnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji.

ROK	NADANIE				PRZYJĘCIE			
	w komunikacji wewnętrznej	do portów		zagranicę	z portów		z zagranicy	Tranzyt
		Gdyni	Gdańska		Gdyni	Gdańska		
	tonny				tonny			
Pszenica.								
1932	144.119	—	7.264	6.644	—	851	761	107
1933	120.199	—	4.957	2.412	—	139	8.493	3.760
1934	123.255	—	11.266	10.897	—	89	362	1
1935	131.847	1	12.249	2.201	—	146	—	77
Żyto.								
1932	149.257	90	25.742	20.858	11	301	395	1.490
1933	193.363	6	53.576	11.158	—	313	3.006	75
1934	240.668	—	132.260	21.704	—	165	245	292
1935	195.831	19.190	197.727	11.756	61	556	—	177
Owies.								
1932	33.068	—	1.083	1.774	17	50	—	76
1933	32.379	—	7.956	1.739	—	165	5	4.772
1934	36.158	—	7.871	1.130	—	27	1	643
1935	40.628	5	12.050	2.785	—	8	1	1.734
Jęczmień.								
1932	29.381	31	22.746	2.838	—	324	89	62
1933	27.766	—	26.141	3.445	—	303	607	513
1934	32.520	—	40.544	1.556	—	631	3	429
1935	37.098	—	58.535	1.020	—	110	8	423
Mąka zbożowa.								
1932	251.754	426	8.036	1.070	24	128	20	1.298
1933	259.850	124	10.878	662	—	69	16	1.525
1934	288.862	187	31.019	1.075	30	31	—	888
1935	276.638	25	11.714	1.392	15	121	—	3.424
Otręby.								
1932	67.874	123	4.374	6.532	15	47	2.612	20.388
1933	78.876	523	5.113	287	—	159	1.250	15.454
1934	90.505	43	4.175	968	—	144	—	8.991
1935	86.442	58	3.610	24	58	82	—	8.872
Ziemniaki								
1932	95.102	6.658	8.054	39.894	537	189	8	14.471
1933	69.928	496	8.106	11.273	—	199	8	22.221
1934	99.914	773	5.970	15.156	—	172	67	15.327
1935	116.514	12	5.589	9.369	1	66	8	24.912
Bydło rosłe.								
1932	53.321	13	1.192	1.384	—	1	1	1.823
1933	53.056	—	677	304	—	—	—	493
1934	43.850	—	164	1.302	—	—	3	265
1935	37.637	—	57	1.698	—	2	—	382
Trzoda chlewna.								
1932	50.348	—	4.063	5.429	—	12	27	4.911
1933	38.619	—	2.009	3.722	—	—	71	2.830
1934	29.590	—	976	6.101	—	—	32	943
1935	29.956	—	1.018	5.206	—	3	—	358
Drzewo nieobrobione.								
1932	308.341	1.211	33,618	37.142	105	664	87	17.240
1933	379.194	707	39.103	87.662	—	112	150	20.876
1934	524.676	632	46.699	151,868	33	174	37	10.210
1935	437.148	1.066	51.464	100.802	23	117	83	15.989
Drzewo obrobione.								
1932	305.555	16.840	236.336	55.514	31	305	1,487	87,178
1933	316.419	92 727	284.580	33.220	—	286	1.226	110.181
1934	357.855	87.385	425.968	42.023	114	941	3.137	153.819
1935	355.279	75.335	197.993	38.578	120	849	1.805	129.009